CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 63 Warszawa, poniedziałek 5 marca 1934 r. Rok IX.— APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Dollfuss zapowiedział

Nową konstytucję w Austrji

Potępienie „radykalnych klik marksistowskich"

WIEDEŃ, 5. 3. (PAT.). — Na zgromadzeniu frontu patrjotycznego w Villach (Karyntja), kanclerz Dollfuss, owacyjnie witany przez licznie zebrane tłumy, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem, po stwierdzeniu głębokiej duchowej przemiany, jaka dokonała się w narodzie austrjackim w ciągu roku ubiegłego, przeszedł do omówienia wydarzeń z ostatnich paru tygodni i zaznaczył, że, nie będąc brutalnym, potrafi być bezwzględnym i twardym, o ile chodzi o zapewnienie narodowi spokoju i porządku.

Od lat — mówił kanclerz — radykalne kliki przywódców partji socjalistycznej przygotowywały wystąpienia, które wcześniej lub później musiałyby doprowadzić do wojny domowej. Większość mas robotniczych nie chciała jednak mieć z tem nic wspólnego.

Nasza walka obronna — zaznaczył dalej kanclerz — nie zwracała się nigdy i nigdy się nie zwróci przeciwko robotnikom. Skierowana była zawsze tylko przeciwko klikom przywódców marksistowskich i przeciwko fałszywym doktrynom, które karmiły masy robotnicze złudnemi nadziejami.

Witając imieniem rządu i mas chłopskich dzielne rzesze robotnicze, jako nieodzowny składnik społeczeństwa, kanclerz zapowiedział wydanie w najbliższym czasie rozporządzenia, na którego mocy utworzone będzie zjednoczenie zawodowe austrjackich robotników i pracowników, będące jedynem przedstawicielstwem interesów tych rzesz. Kanclerz zaznaczył dalej, że dąży do utrzymania gospodarczych organizacyj politycznych, a zwłaszcza spółdzielni, wszędzie jednak ustać będzie musiała polityka partyjna.

Kanclerz zapowiedział następnie, że Austrja w przyszłym tygodniu otrzyma nową konstytucję. Nie zostanie ona odrazu w całości wprowadzona w życie, gdyż niezbędna jest pewna zwłoka czasu na rzeczywiście organiczną rozbudowę ustroju stanowo-zawodowego. Niezbędna więc będzie również konstytucja przejściowa.

Mamy nadzieję — oświadczył kanclerz — wytworzenia w naszym kraju form, które, jak wierzymy, mogłyby stanowić przykład również dla innych większych terytorjów. Dlatego też mamy niezłomną wolę utrzymania wolności i niezależności Austrji.

NASZE ABC

Masonerja pod pręgierzem

Znakomity pisarz francuski, p. François Mauriac, członek Akademji Francuskiej, pisze w ostatniem wydaniu Echo de Paris z 4-go b. m., na naczelnem miejscu, w związku ze sprawą nadużyć Stawiskijego, oraz zamordowania sędziego Prince'a:

— Masonerja, powiedział mi niedawno ktoś, kto z ciekawości do niej przystał, to demon!... Obok trupa sędziego Prince'a znajduje się nóż, bilet, puszek z pudrem, które świadczą o potwornej pewności siebie morderców. Są pewni bezkarności. A może tylko byli pewni tydzień temu. Aby pozwolić sobie na zbytek pomysłowości wśród potworności, a mieć zimną krew, stwierdzoną w badaniach, jaką okazali w tem morderstwie, musieli czuć za sobą potęgę tajną i przerastającą zwykłe ludzkie siły...

Głos, oskarżający w tych sprawach masonerję, wraz z jej współpracownikami sądowymi i policyjnymi, stał się we Francji już powszechny.

Bardzo poważny tygodnik Je Suis Partout, kierowany przez historyka p. Gaxotte'a, już tydzień temu, po zajściach i walkach na ulicach Paryża, pisał (nr. 170):

— Nie trzeba się dziwić, że wszyscy, kierujący wykonawcy masakry z 6-go lutego r. b., to masoni.

Naprzód odpowiedzialni na długą metę, skompromitowani ze sprawy Stawiskijego, politycy, pośrednicy lub urzędnicy policji: pp. Chautemps, Julien Durand, Dubarry, Rencult, Hesse, Guiboud-Ribaud, Thome, Ducloux, Bayard, Henett, Xavier Guichard, Bonnaure i t. d.

Następnie urzędujący w owej chwili ministrowie: pp. Frot i Jean Herard w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Bernier i jego jeneralny dyrektor Quenote w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, co wyjaśnia rozpowszechnianie fałszywych wiadomości; w otoczeniu pp. Daladiera i Boncoura, którzy sami nie należą do lóż, znajduje się podpułkownika Barthe i podsekretarza stanu Martinaud-Deplat przy pierwszym z nich, a jen. Bourret i p. Louis Doignon przy drugim, nie licząc ministrów pomniejszych, jak pp. Paganon, Lisbonne i Marchandeau; wreszcie, wprawdzie p. Georges Bonnet, minister skarbu ówczesny, sam nie jest masonem, ale jego szef gabinetu, Jerome Lévy, jest nim otwarcie.

Niewykluczano również, w rozmowach po zbrodni zamordowania sędziego Prince'a, myśli, że ta zbrodnia masońska mogła być wykonana przez funkcjonarjuszów policji, gdyż masonerja oddawna ma oddanych sobie ludzi w służbie bezpieczeństwa i w policji.

Po zajściach z 6-go lutego r. b., w siedzibie Wielkiego Wschodu przy ulicy Cadet rozdawano pałki, rewolwery i naboje.

Wydaje się, że tym razem... przyszła kreska na Matyska. Obrona masonerji będzie oczywiście uparta. Ale jest to dla niej ciężka przeprawa.

Rolnictwo nie będzie miało korzyści

z zawarcia umowy gospodarczej polsko-niemieckiej

Dziś o godzinie 1-szej odbyła się w Min. Spraw. Zagr. konferencja poświęcona w sprawie umów gospodarczych z Niemcami. Konferencję zagaił p. Przesmycki oddając głos naczelnikowi Romanowi, który prowadził pertraktacje.

Umowa z Niemcami, która podpisana zostanie we środę 7 b. m.: kładzie kres wojnie celnej, która trwała od roku 1925. Najistotniejsze punkty umowy, to zniesienie niemieckiej Obertarif i zawieszenie niektórych naszych ceł bojowych oraz listy antyniemiec. zakazów przywozu. Cła maksymalne nasze nie zostają zniesione, ale ich stosowanie zostaje zawieszone w stosunku do szeregu towarów.

Ponieważ w wojnie celnej stosowano także inne środki poza podwyżkami ceł i zakazami przywozu, konieczne było wprowadzenie do umów szeregu innych przepisów. Tak np. zniesiono zakaz przywozu naszych produktów hodowlanych przez Niemcy i przez Kanał Kiloński. Niemcy uzyskały ulgi jeżeli chodzi o tranzyt towarów, przywożonych do nas przez niemieckie porty.

Jednakże wobec istnienia ceł preferencyjnych morskich, zdaniem p. Romana nie grozi żadne niebezpieczeństwo naszym portom. Wchodziłaby jedynie w rachubę możliwość przejęcia przewozu morskiego naszych towarów przez flotę niemiecką, czemu ma zapobiegać umowa liij żeglugowych, przewidująca, że w razie wzrostu przewozów przez porty niemieckie, polska flota będzie w tych przewozach uczestniczyć.

Układ hutnictwa polskiego i niemieckiego przewiduje możliwość eksportu do Niemiec 42.000 ton żelaza rocznie. Natomiast nie uzyskamy kontyngentu przywozu węgla, gdyż za to trzeba było dać Niemcom zbyt wielkie kompensaty.

Co się tyczy przewozu bawełny, to niema niebezpieczeństwa, by ograniczono przywóz jej przez Gdynię na rzecz Bremy, gdyż nasza taryfa celna przewiduje stopniowy wzrost stawek celnych od bawełny przychodzącej drogą lądową.

Rolnictwo nie uzyska korzyści, a to spowodu istnienia w Niemczech kontyngentów przywozowych. Natomiast wzrosnąć może eksport drzewa i nafty oraz produktów naftowych z Polski do Niemiec.

W ogólności obroty nasze z Niemcami wskutek zawarcia umowy wzrosną o 25 do 30 procent — nie będzie to zatem skok gwałtowny, któryby radykalnie zmieniał kształtowanie się naszych stosunków handlowych z Niemcami.

Skutki umów gospodarczych w tej chwili nie dadzą się jeszcze dokładnie przewidzieć.

Rozprawa przeciw dr. Stefanowskiemu

Atak epileptyczny na sali sądowej

Sprawę Hammera wyłączono

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa w Sądzie Okręgowym przeciwko dr. Tadeuszowi Stefanowskiemu i Herszowi vel Henrykowi Hammerowi, oskarżonym o dokonanie niezwykle sprytnych oszustw i afer.

Dr. Stefanowski znany był jako rentgenolog w stolicy i cieszył się dużem powodzeniem jako lekarz. Poza praktyką prywatną, przynoszącą mu znaczne dochody, pracował w Kasie Chorych. Stefanowski zgłaszał się do różnych firm warszawskich, nabywając rozmaite przedmioty na znaczne sumy, rzekomo dla Kas Chorych, płacąc wekslami z pieczątką Kasy Chorych, z własnym podpisem. Oprócz weksli wystawiał on rozmaite czeki, którą były bądź fałszowane, bądź bez pokrycia. Uzyskane w ten sposób przedmioty sprzedawał paserom, m. in. osławionemu Kiwie Tenenbaumowi.

Pozatem Stefanowski zamieszany był w oszustwa, związane z przyjmowaniem słuchaczy na wydział Medyczny U. W. i pobierał od kandydatów znaczne kwoty za rzekomą interwencję i użycie swoich potężnych wpływów. Ponadto ponaciągał wiele osób ubiegających się o posady w Kasie Chorych, obiecując im wystaranie się o zajęcie, przyczem brał za to znaczne kwoty pieniężne.

We wszystkich tych manipulacjach pomocny mu był Hersz Hammer, który przy Stefanowskim odegrał rolę podżegacza i złego ducha, namawiając go do wszystkich machinacyj.

Po przeprowadzonem badaniu, kiedy się rozpoczęła rozprawa sądowa i oskarżeni składali swe zeznania w odniesieniu do personaljów, Hammer niespodziewanie uległ gwałtownemu atakowi epileptycznemu i nieprzytomny wyniesiony został z sali przez dwóch posterunkowych.

W związku z tym niespodziewanym wypadkiem powstała kwestja wyłączenia sprawy Hammera i rozpatrywania jej w innym terminie. W tym sensie zgłosił wniosek obrońca apl. adw. Kahl, prosząc sąd o wyłączenie sprawy Hammera, gdyż nie może on brać udziału w rozprawie i skutecznie się bronić.

Po wysłuchaniu opinji biegłych lekarzy, którzy stwierdzili, iż Hammer znajduje się istotnie w stanie rozstroju psychicznego i dalsze przeciąganie rozprawy jest niepożądane dla jego zdrowia, gdyż pogarsza tylko stan, w którym się znajduje, sąd postanowił sprawę Hammera wyłączyć i rozpoznawać jedynie sprawę Stefanowskiego.

Manifestacje studenckie

Kolportaż ulotek politycznych

Dziś na Uniwersytecie odbyły się demonstracje przeciwko skasowaniu przez Senat paragrafu zakazującego wstępu do Bratniej Pomocy żydom i komunistom. Manifestacje takie, polegające na przemówieniach i okrzykach po audytorjach przed wykładami odbyły się na paru kursach. Między innemi większe rozmiary przybrała manifestacja na pierwszym roku prawa. Spowodowało to przybycie rezerwy policyjnej i motopompy.

W ciągu dzisiejszego dnia w dalszym ciągu kolportowano ulotki na tematy żydów oraz Legjonu Młodych.

O znieważenie księdza

przez sekciarskiego duchownego

Sprawę, która zainteresuje szerokie rzesze wiernych Kościoła katolickiego, rozpoznawał dzisiaj Sąd Okręgowy w Warszawie.

Ksiądz obrządku staro - katolickiego, niejaki Władysław Marcin Faron, zamieścił w tygodniku, wychodzącym w Zamościu „Polska Odrodzona", notatkę, w której zarzucił znanemu działaczowi społecznemu i proboszczowi parafji św. Krzyża w Warszawie, ks. Lorkowi, iż pobrał od Aeroklubu Polskiego 8.000 zł., tytułem honorarjum za odprawienie Mszy św. w kościele św. Krzyża za duszę ś. p. Żwirki i Wigury. Wzmianka ta była z gruntu fałszywa i nosiła tytuł „Rzymska wywrotność". Ks. Lorek wystąpił więc na drogę sądową przeciwko ks. Faronowi, jako autorowi oraz przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Odrodzonej", Bronisławowi Poternichowi, oskarżając ich o zniesławienie.

Na przewodzie sądowym wyszły na jaw rewelacyjne okoliczności, iż Faron był przed laty księdzem rzymsko - katolickim, następnie jednak został pozbawiony prawa odprawiania nabożeństw i zawieszony w obowiązkach kapłańskich, gdyż przeszedł do obrządku staro - katolickiego. Obrządek staro - katolicki powstał, jak wiadomo, w roku 1870, w czasie ostatniego soboru powszechnego w Rzymie, na którym kilku biskupów, nie chcąc przyjąć dogmatu nieomylności papieża, wystąpiło z łona Kościoła katolickiego, tworząc osobną sektę, zresztą bardzo nieliczną.

Faron nie przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa, twierdząc, iż wzmiankę przedrukował z pisma rosyjskiego „Mołwa". Okazuje się wszakże, że w „Mołwie" wymieniono sumę tylko 800 zł. Faron tłumaczył się, iż pomyłka powstała wskutek błędu zecerskiego.

Pomiędzy oskarżycielem, ks. Lorkiem, a Faronem odbyła się znamienna dyskusja w czasie przewodu sądowego. Mianowicie ks. Lorek zapytał Farona, czy miłość chrześcijańska nie nakazuje mu przeprosić i w ten sposób moralnie wynagrodzić krzywdę i czy jego postępowanie nie znajduje się w kolizji z zasadami, głoszonemi przez sektę staro-katolików. W odpowiedzi na to Faron odpowiedział w sposób wykrętny, że w czasie, gdy wystąpił z Kościoła katolickiego i odprawił za duszę ojca swego nabożeństwo w języku polskim, pisma rzymsko - katolickie donosiły, że matka jego jest podpalaczką.

Po wysłuchaniu stron Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, na zasadzie którego skazał Poternicha na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, Farona zaś uniewinnił, opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego, które głosi, iż w wypadku umieszczenia oszczerczej wzmianki w piśmie, odpowiada za nią redaktor.

Wybory wśród pracowników miejskich

Przyniosły klęskę sanacji

W sobotę wieczorem na terenie koła Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, Wydziału Ewidencji Ludności, odbyły się wybory delegatów. Kandydaci Komitetu zjednoczenia i uzdrowienia ruchu zawodowego pracowników miejskich (sanacja) ponieśli sromotną klęskę, otrzymując po 3, 4, 5 głosów.

W wyniku wyborów zostali wybrani na delegatów: Antoni Szperlich, Marjan Reutt, Władysław Hackiewicz i Władysław Pęczkowski. Tłumaczyć to należy tem, że kandydaci Komitetu uzdrowienia wystawili osobistości niezbyt popularne, jak np.: Niewęgłowski i Jaremi, tancerz jednej ze scen warszawskich, a w Wydziale zdrowia publicznego dr. Baryszewski Józef, Żyd, w Wydziale opieki społecznej, dr. Brodzka Felicja, żydówka, a w wydziale teatrów miejskich, Łaniewski Witold, który pracuje zaledwie od dwóch miesięcy.

Przed wyborami narodowcy zaapelowali do swoich kolegów i koleżanek, aby do obrony interesów pracowników na terenie magistratu wybrali ludzi o nieugiętym charakterze, dużej odwadze cywilnej, silnych i zdecydowanych, traktujących swą pracę na niwie społecznej jako obowiązek koleżeński, nie zaś jako teren walki o lepsze stanowiska dla siebie.

Sensacyjne doniesienie

O powrocie Habsburgów

BUDAPESZT 5.3 (PAT). Urzędowy „Fuggerlenseg" przynosi z Wiednia sensacyjną wiadomość, że mimo uspokajających oświadczeń kompetentnych kół politycznych, nastąpią w najbliższym czasie konkretne zarządzenia celem przeprowadzenia powrotu Habsburgów.

Zarządzenia te dzielić się mają na cztery etapy: 1) Unieważnienie ustawy detronizacyjnej, 2) sprowadzenie zwłok cesarza Karola, 3) zezwolenia na pobyt w Austrji b. cesarzowej Zyty i arcyksięcia Ottona i 4) próba osadzenia Ottona na tronie.

Celem przeprowadzenia tych planów legitymiści austrjaccy nawiązali kontakt z legitymistami węgierskimi, którzy zobowiązali się do spokojnego zachowania się, jakgdyby nic wiedzieli, co ma nastąpić w Austrji.

Poważne koła polityczne Austrji śledzą z niepokojem poczynania austrjacko - węgierskich legitymistów, pomimo ochłodzenia ich nadziei przez ministra Barthou. Łączność między austro-węgierskimi legitymistami a zamkiem w Steenockerzell w Belgji, w którym zamieszkuje arcyksiąże Otton, jest regularnie utrzymywana.

Oskarżeni o zabójstwo

Uniewinnieni przez sąd

Dzisiaj dokończona została w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko Kopysiewiczowi i Jakubowskiemu, oskarżonym o zabójstwo bogatego właściciela i reemigranta z Ameryki, Kazanowskiego. Zbrodnia popełniona była przed 15 laty i wyszła na jaw dzięki zbiegowi okoliczności, gdy jeden z rzekomych sprawców napadu, Kopysiewicz, powrócił z Francji do Polski i poznany został przez żonę Kazanowskiego.

W czasie przewodu sądowego, Kopysiewicz zaprzeczał swego udziału w zbrodni, pomimo iż w śledztwie zeznał, że do zbrodni namówił go niejaki Oprządek, obecny mąż Kazanowskiej, który chciał w ten sposób zagarnąć majątek.

Sąd Okręgowy, nie mając dostatecznych podstaw, uniewinnił obu oskarżonych.

„Postępowanie Pressarda jest zdradzieckie i łotrowskie"

oświadczył Prince prezesowi sądu kasacyjnego

Kulisy zbrodni w Dijon

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 3 marca

Prasa francuska nie przestaje czyścić „stajni Augiasza", korzystając z okoliczności, że nareszcie o całej aferze Stawiskiego można pisać wyraźniej, aniżeli dawniej.

Bardzo ciekawy przyczynek do sprawy, dlaczego sędzia Prince został zamordowany, przynosi „Echo de Paris". Dziennik ten pisze, że tragicznie zmarły wiedział za dużo o sprawie Stawiskiego. Nie zaniedbał on żadnego szczegółu z tego, co dotyczy zarówno wpływów politycznych, jak i policyjnych w tej aferze, które odegrały tak wielką rolę w zakresie jej tuszowania w ciągu lat kilku. Z tych względów Prince mógł być bardzo niebezpieczny.

Dlaczego bano się Prince'a

Dlaczego jednak właśnie Prince, a nie kto inny? Na to odpowiedź jest bardzo prosta. Prince, jak żaden z jego kolegów, miał odwagę cywilną oraz silny charakter, był zupełnie niezależny ze względu na osobisty dobrobyt i nie lękał się żadnego szantażu. A w warunkach, w których obecnie żyjemy, w których panują łotry, zestawienie tych wszystkich cech w jednym człowieku czyni go bardzo niebezpiecznym.

Toteż Prince stanowił bardzo poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich, którzy mniej lub więcej byli w aferę Stawiskiego zamieszani, szczególnie od chwili, kiedy skandal stał się publiczny i kiedy z tego powodu wspólnicy i protektorzy oszusta mogli się obawiać rewelacyj Prince'a.

Incydent u prezesa sądu kasacyjnego

Na tem właśnie tle rozegrał się pewien insydent, o którym pismo naszę doniosło 22 lutego, a do którego to doniesienia dodajemy teraz bardzo interesujące szczegóły.

Pisaliśmy wówczas, że w początkach stycznia, gdy sędzia Prince był na posiedzeniu, wezwał go pierwszy prezes sądu kasacyjnego do swego gabinetu. W gabinecie znajdowali się dwaj prokuratorzy, a w ich liczbie Pressard. Pressard zapytał Prince'a, w jaki sposób tłumaczy swój stosunek do całej sprawy Stawiskiego. Gdy na to Prince odpowiedział, że przed wyjaśnieniem musiałby zajrzeć do teki z dokumentami kierowanej przez żył mu wystarczające wyjaśnienia. Wtedy jednak Prince podkreślił, iż wie doskonale, do czego zmierza Pressard, gdyż całe jego zachowanie się jest zdradzieckie i łotrowskie, na co prezes sądu kasacyjnego odpowiedział, że jest tego samego zdania.

Cenne listy

Wróciwszy do domu, Prince dawał szczegółowo wyraz swemu oburzeniu i mówił nawet, że poda się do dymisji, groził też, że opowie wszystko, co wie w całej sprawie, o ile będą usiłowania wciągnięcia jego nazwiska do liczby tych. którzy wyświetleniu oszustw Stawiskiego przeciwdziałają. A zobaczywszy później Pressarda, Prince oświadczył mu, że na podtrzymanie swoich twierdzeń ma liczne dowody.

Te dowody — to właśnie listy, które Prince odnalazł, listy Pressarda, z któremi nigdy się nie rozstawał. O listach mówił niejednokrotnie ze swoimi kolegami i cenił je, jak własny honor.

Upływały dni. Komisja śledcza w sprawie Stawiskiego prowadziła swe prace pod kierownictwem Lescouvé. Prince oświadczył, że chce być przesłuchany przez tego dostojnika sądowego, chciał bowiem, jak mówił, „oczyścić swe sumienie". Spotkanie u Lescouvé było wyznaczone na 17 lutego. Wtedy właśnie Prince miał przynieść owe cenne listy, przedtem jednak postanowił je sfotografować.

Któregoś dnia przed tym przesłuchaniem Prince spotkał Pressarda, a rozmowa, jaka pomiędzy nimi się toczyła, była najpierw żywa, a później nawet gwałtowna. Zakończyła się ona okrzykiem Prince'a: „Ja triumfuję!"

We wtorek 20 lutego Prince został zamordowany, a owe listy znikły.

„Najzuchwalsza banda"...

Bardzo znamienne uwagi na ten temat przynosi bardzo poczytny tygodnik „Je suis partout". Pisze on, że obecnie we Francji dała się we znaki jedna z band, może najzuchwalsza, której rolę widać dokładnie w aferze Stawiskiego, w rzezi paryskiej z 6 lutego i w zamordowaniu sędziego Prince'a. Ta banda broni się obecnie rozpaczliwie, broni się wszelkimi środkami...

...Rząd lewicy spoczywa na eksploatowaniu narodu na korzyść klanu. Chodzi poprostu o nakazanie „reakcjonistom" płacenia podatków, „republikanom zaś przypada w udziale korzystania z różnych zaszczytów.

Bonnaure popierany przez M. S. Z.

Jednym z pierwszych aresztowanych w sprawie Stawiskiego był poseł do parlamentu, Bonnaure. Ówczesne władze wypierały się jakiejkolwiek łączności z pos. Bonnaure, a tymczasem „Action Française" twierdzi kategorycznie, że Bonnaure, w roli pośrednika w sprawie bonów węgierskich, utrzymywał bezpośrednie stosunki z francuskiem Ministerrjum Spraw Zagranicznych, którego sekretarz generalny od samego początku i zupełnie świadomie wszystkie rokowania budapeszteńskie Stawiskiego i Bonnaure'a w sprawie bonów bardzo intensywnie popierał.

Tajemnica gorliwości Bonny'ego

Jednakowoż jeszcze większą sensację stanowią oświadczenia tego samego dziennika, wyjaśniające, w jakich okolicznościach i dlaczego znalazły się obecnie talony do czeków Stawiskiego w liczbie aż 1200 sztuk. Z rewelacyj tych wynika, że komisarz policji, Bonny, usunięty ze służby i mający sprawę dyscyplinarną, był, jak się okazuje, specjalnym mężem zaufania Chautemps. Zawieszony obecnie w czynnościach z tytułu protekcji, jakiej udzielał Stawiskiemu, Bonny, zapragnął zrehabilitować się. Powstaje tedy pytanie, czy istotnie Bonny zdobył te talony czeków dopiero teraz.

Okazuje się, iż żona Stawiskiego została zbadana przez Bonny bezpośrednio po „samobójstwie" Stawiskiego w Chamonix. Policja badała Stawiską o wiele wcześniej, aniżeli dopuszczono do niej władze sądowe. Wszystko zdaje się świadczyć, że Bonny talony czeków miał już od chwili właśnie tego badania Stawiskiej, która wręczyła mu je odrazu. A cała bajka o szukaniu talonów nawet w Londynie zmyślona została przez Bonny jedynie po to, aby go uchronić od zarzutu współdziałania z oszustem i ewentualności aresztowania.

Na tropie morderców

PARYŻ, 4.3. Minister Cheron oświadczył, iż rząd dołoży wszelkich starań, aby sprawa zamordowania sędziego Prince'a została całkowicie wyświetlona. Dla wytropienia i ukarania bandy rząd nie cofnie się przed żadną trudnością.

Niektóre dzienniki podkreślają, że wkrótce spodziewać się należy wykrycia całej bandy, zaznaczając, iż śledztwo zacieśnia się koło osobistości, która była zamieszana w ostatnich wydarzeniach politycznych w Niemczech. Podobno Stawiski otrzymał od tej osobistości 20 miljonów franków, za które prowadzono wielką propagandę prasową.

W dniu dzisiejszym minister Chesiebie sekcji finansowej, Pressard rzucił pod jego adresem lekceważącą uwagę, skutkiem czego aż prezes sądu kasacyjnego zmuszony był oświadczyć, iż uważa życzenie Prince'a za zupełnie naturalne.

Po tej rozmowie Prince, zbadawszy sumiennie powierzone sobie dokumenty, zgłosił się do prezesa sądu kasacyjnego i zło-ron przyjął prokuratora z Dijon i odbył z nim dłuższą naradę. Prokurator oświadczył kategorycznie, że możliwość samobójstwa ze strony sędziego Prince'a uważa za zupełnie wyłączoną.

PARYŻ 5.3 (PAT). Prokurator generalny z Dijon, wracając z konferencji, odbytej z Ministrem Sprawiedliwości, oświadczył, że władze śledcze spodziewają się wkrótce wykryć morderców sędziego Prince'a.

W chwili obecnej istnieją cztery ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzących śledztwo. Poszukiwania weszły ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister Sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przyłączył się do badań, przedsięwziętych przez policję w Dijon.

Aresztowanie Guiboud-Ribaud

Coraz bardziej zacieśnia się pierścień

dokoła spólników Stawiskiego

PARYŻ, 4.3. Śledztwo w sprawie Stawiskiego, które dopiero na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, Cherona, prowadzone jest z całkowitą energją, odsłania codzień coraz to bardziej sensacyjne szczegóły. Ilość oskarżonych stanowi już 20 osób, z których 14 znajduje się w więzieniach.

Punktem zwrotnym śledztwa było ostatnio znalezienie tak długo poszukiwanych talonów od czeków Stawiskiego. Talony wędrowały z rąk do rąk, przez jakiś czas znajdowały się nawet w Londynie, wysłane do jednego z przyjaciół Stawiskiego. Ponieważ jednak adresata nie było we wskazanem miejscu, posyłka wróciła do Paryża do nadawcy, którego od dłuższego już czasu policja obserwowała. Dzięki temu udało się wykryć posiadacza talonów, które znalazły się zaraz w rękach policji.

Sceptycznie usposobione dzienniki podają obecnie, że cała sprawa wykrycia tych talonów była specjalnie ukartowana przez komisarza Bony, któremu, jak wiadomo, wytoczono sprawę dyscyplinarną. Bony pragnął się zrehabilitować i dlatego wykrył talony. Podobno znajdowały się one u pewnego boksera. Według przypuszczeń jest nim Niemczyński, w swoim czasie zaufany Stawiskiego.

Zachodzi obawa, że nie wszystkie talony są prawdziwe, i że niektóre z nich zostały przerobione. Tak np. znajduje się między nimi talon z uwagą: „Wręczony gabinetowi Ministra Rolnictwa, Queille, 100.000 franków". Minister oświadczył jednak kategorycznie, iż nigdy czeków od Stawiskiego nie odbierał, a w momencie, kiedy czek był wystawiony, to znaczy w listopadzie r. 1932, nie był ministrem.

Największą jednak sensacją w całej sprawie było aresztowanie adwokata Guiboud-Ribaud, szczególnie, że podczas rewizji wręczył on podobno władzom sądowym talony czeków Stawiskiego, które są wystawione na nazwisko znanej osobistości. Duże znaczenie dla śledztwa mają też dokumenty, które zabrano podczas obecnej rewizji w mieszkaniu Stawiskiego. Na ich podstawie istnieje możliwość dalszych sensacyjnych aresztowań.

Między talonami, wykrytemi teraz, brak 9, które opiewają na znaczne sumy. Na niektórych, znalezionych wczoraj, figuruje tylko uwaga: „Wypłacono Anatolowi". Dzienniki gubią się w domysłach, kto się pod tym pseudonimem ukrywa.

Podczas przesłuchania przez prokuraturę paryską, tancerka Rita Georg oświadczyła, że widziała Stawiskiego w swojem życiu pięć czy sześć razy w różnych restauracjach, a posła Bonnaure widziała zaledwie raz. Jednocześnie zaprotestowała ona przeciwko mieszaniu jej osoby do sprawy Stawiskiego.

SPOWODU NAWAŁU BIEŻĄCEGO MATERJAŁU REDAKCYJNEGO DALSZY CIĄG POWIEŚCI P. T.

Więzy

UKAŻE SIĘ W NUMERZE WTORKOWYM ABC.

Zajścia antyżydowskie

w Częstochowskiem

W ostatnich dniach w okolicach Częstochowy dała się zauważyć wzmożona akcja antyżydowska. W Truskolesie, gdzie mieszka 50 rodzin żydowskich, tłum młodzieży polskiej z okolicy powybijał szyby w mieszkaniach żydowskich, a do kilku z nich wtargnął, zdemolował urządzenie i pobił mieszkańców.

W Kłobucku doszło do bójki ludności polskiej z żydami, w której zostało rannych 5-ciu żydów. W wyniku dochodzenia policja aresztowała 12 osób.

Moskiewska eskadra

w Polsce

W związku z wizytą szefa polskiego lotnictwa wojskowego, gen. Rayskiego, w Moskwie, w pierwszych dniach maja nastąpić ma rewizyta szefa powietrznej floty moskiewskiej, Unszlichta. Przylot Unszlichta połączony będzie prawdopodobnie z lotem moskiewskiej eskadry do Warszawy i Paryża.

Zwijanie czwartych klas

Ministerstwo Oświaty rozpoczęło prace przygotowawcze do utworzenia klasy drugiej gimnazjów nowego typu. Z przyszłym rokiem szkolnym 1934/35 zwinięte będą w gimnazjach państwowych klasy czwarte. Do klas drugich przyjmowana ma być młodzież, licząca conajmniej lat 13.

Biuro Opłat Akademickich

W połowie marca. upływa ostateczny termin wpłacania przez akademików drugiej raty czesnego. Wołają studentki i studenci o pomoc, a często i ich matki piszą do Bratnich Pomocy rozpaczliwe listy, jak np. ostatnio list matki, której córka kończąca już uniwersytet i będąca jedyną żywicielką osieroconej rodziny, nie ma z czego opłacić czesnego i będzie usunięta z uczelni.

Według podań, składanych w B. O. A. przez Bratnie Pomoce, zapotrzebowanie na II ratę, w wypadkach godnych szczególnego poparcia — sięga 20.000 zł. Skąd wziąć tę sumę?

Oczy akademika polskiego zwrócone są ku społeczeństwu stolicy. Dotychczas mamy zaledwie 2 tys. i prosimy o pomoc.

Ofiary należy składać na P. K. O. konto Biura Opłat Akademickich Nr. 6.303, lub do Bratnich Pomocy.

Samobójstwo inwalidy

Przy ul. Długiej 23, w ogólnej ubikacji, powiesił się na sznurku i pasku, umocowanym do rury, jakiś mężczyzna. Lokatorka Józefa Strzyżewska, wszedłszy do ubikacji i ujrzawszy wiszącego, zawiadomiła dozorcę domu, który wiszącego odciął. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono pół butelki wódki, oraz dokument na nazwisko 34-letniego Edwarda Twardowskiego, (Wileńska 23). Dochodzenie ustaliło, iż jest to inwalida wojenny, od 6-ciu lat mający stolik w urzędzie pocztowo - telegraficznym Warszawa 13 (Leszno 5).

Według zeznań żony denata, Bronisławy, Twardowski w ostatnich czasach narzekał na bóle nogi, nadto był nerwowy, morfinista i alkoholik. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Brytany czy ludzie?

Kto był właściwym mordercą?

Uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego

W Sądzie Najwyższym znalazła się dzisiaj sensacyjna sprawa właściciela majątku Sieraków, w pow. sierpeckim, Wacława Łaskiego, i niejakiego Jana Rzepkowskiego, oskarżonych o niedozór, który w następstwie spowodował tragiczną śmierć Mieczysława Dworakowskiego.

Łaski utrzymywał w swej posiadłości sforę niezwykle zajadłych psów, które, głodzone, przebywały w ciągu dnia w ciemnej, zamkniętej komórce i wypuszczane były jedynie w nocy. Psy te znały tylko swego dozorcę, Jana Rzepkowskiego i były postrachem okolicznych mieszkańców, gdyż niejednokrotnie zdarzało się, że napadały one gromadą na spokojnych przechodniów, którzy w takich razach ratowali się ucieczką na drzewa.

W grudniu 1932 r. znaleziono nad ranem na drodze publicznej, biegnącej wpobliżu Sierakowa, zwłoki Mieczysława Dworakowskiego, w okropny sposób pogryzionego przez psy. Z Dworakowskiego został jedynie szkielet z kawałkami mięsa. Wszczęto śledztwo, które odtworzyło tragiczną walkę, jaka rozegrała się grudniowej nocy między człowiekiem a sforą rozjuszonych zwierząt. Dworakowski przechodził drogą, gdy w pewnym momencie napadły go brytany. Broniąc się i opędzając od psów, oparł się o drzewo, następnie jednak usiłował wedrzeć się nań, jednakże psy ściągnęły go za nogi na ziemię i rozszarpały.

Sąd Okręgowy w Płocku skazał Łaskiego na 2 lata więzienia kowskiego zaś na półtora rok wyrok ten został następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylony i obu oskarżonych uniewinniono. W motywach Sąd Apelacyjny podkreślił, iż wobec niezarządzonej sekcji szczątków Dworakowskiego niema podstawy do kategorycznego twierdzenia, iż przyczyną śmierci były psy, wiadomo bowiem, że w tym czasie w okolicy włóczyły się stada wilków.

Wskutek skargi kasacyjnej prokuratora, sprawa znowu znalazła się na wokandzie sądu, przyczem przez obronę oskarżonych podnoszone są nowe rewelacyjne szczegóły. Mianowicie, Dworakowski nawiązał romans z jakąś dziewczyną wiejską, wskutek czego naraził sobie jednego z jej adoratorów, który jakoby miał się dopuścić zbrodni morderstwa, a następnie, dla zatarcia śladów, furmanką przywiózł trupa w okolicę Sierakowa i rzucił go na pożarcie psom.

Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu przemówień prokuratora, powoda cywilnego, adw. Hoffmokl-Ostrowskiego Wilhelma, i obrońców Kwiatkowskiego i Skoczyńskiego, uchylił wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego, W ten sposób zagadka tragicznej nocy 14 grudnia, rozważana będzie raz jeszcze przed sądem.

Wybory miejskie

odbędą się w ciągu maja

Wybory gminne w Kongresówce zostały ukończone. Na terenie powiatu warszawskiego odbywają się dziś wybory zarządów gminnych które potrwają do dnia 15 b. m. Na tem zakończone zostaną wybory do samorządu wiejskiego.

Wybory do samorządu miejskiego na terenie województw centralnych i wschodnich mają się rozpocząć w najbliższym czasie. Regulaminy wyborcze ukażą się w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw". Wybory w miastach Kongresówki odbędą się w maju, jedynie w Warszawie nastąpią dopiero w lecie.

W najbliższych dniach spodziewać się należy rozwiązania szeregu Rad Miejskich w tych miastach, gdzie urzędują one jeszcze dotąd, i mianowania komisarzy rządowych.

Gazy w mieszkaniu

Omal nie tragiczna śmierć strażaka

Wczoraj rano przy ul. Ludnej 9a, w mieszkaniu na IV piętrze, należącem do Heleny Szałkowej, lokatorzy poczuli silną woń gazu, który przedostawszy się przez wentylator ubikacji, zapełnił całe mieszkanie. Przerażona właścicielka mieszkania zaalarmowała pogotowie III oddziału straży. Strażacy, dokonawszy szczegółowych oględzin całego mieszkania, jak również i na dachu, ustalili, iż gazy przedostawały się z sąsiedniego domu (Ludna 11), gdzie mieści się Wojskowy Instytut Przeciwgazowy. Wydano odpowiednie zabezpieczenia, oraz przebudowanie wentylatora.

W czasie akcji, gdy na dachu znajdowało się czterech strażaków, oberwało się kilka cegieł z komina, przyczem jeden ze strażaków, Apolinary Myszka. omal nie runął z dachu na ulicę. Na szczęście został przytrzymany przez pozostałych strażaków.

Szczegóły wybuchu granatu

przy ul. Jagiellońskiej

Z przeprowadzonego przez policję XV komis. dochodzenia, w sprawie wybuchu granatu francuskiego w kuźni Konstantego Juszyńskiego (Jagiellońska 25), co miało miejsce w ub. sobotę, okazuje się, iż Stanisław Waśniewski, st. post. p. o. komendanta posterunku we wsi i gm. Długosiodło (pow. Ostrów Mazowiecka), wyszedł do kolegi swego, pracownika w tejże kuźni, Antoniego Rajchmana. Waśniewski, na krótko przed zamachem samobójczym poszedł z Rajchmanem do pobliskiego baru.

Po powrocie, gdy wszyscy pracownicy kuźni w liczbie 5 osób, znajdowali się na podwórzu przy remoncie wozów, wówczas Waśniewski targnął się na życie. Badany wczoraj w szpitalu W. zeznał, iż z dniem 1 b. m., po 10-letniej służbie, został wydalony dyscyplinarnie, na wniosek komendanta powiatowego policji, komisarza Jana Żurawicza, według twierdzenia W. — niesłusznie.

Stan desperata jest dobry, gdyż za kilka dni opuści on szpital.

„Cieszyn"

będzie uratowany

GDYNIA, 4.3. Akcja ratownicza na statku „Cieszyn" prowadzona jest nadal. Około 1000 ton ładunku zdołano już wysłać na ląd na innym statku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa „Cieszyn" zostanie uratowany.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.29; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 171.20; funt szterling 26.95; marka niemiecka 209.50; szyling austrjacki 97.50; korona czeska 20.65.

Monety: Dolar złoty 9.015; rubel złoty 4.72.

Dewizy: Berlin 210.40; Belgja 123.65; Holandja 357.05; Kopenhaga 120.50; Londyn 26.95; Nowy Jork 5.31.75; Nowy Jork (kabel) 5.315; Paryż 34.935; Praga 21.99; Sztokholm 139.15; Szwajcarja 171.45; Włochy 45.70; Gdańsk 172.90; Oslo 135.60.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.90; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108; 5 proc. Poż. Konwersyjna 60; 6 proc. Poż. Dolarowa 70; 8 proc. Poż. Dillonowska 82; 7 proc. Stabilizacyjna 58; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 64.25; 7 proc. Poż. Śląska 64.25; 4 5 proc. Listy Zast. Ziemskie 53.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 42.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 53.75.

Akcje: Bank Polski 78.50; Lilpop 12.35; Starachowice 11.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 23; Modrzejów 3.90; Haberbusch 38.75.

Partja „Selrob" była fikcją

Świadkowie stwierdzają winę komunistów

Łuck, 3 lutego.

Na podstawie dotychczasowych zeznań świadków w procesie przeciwko 56 osk. członkom K. P. Z. U., dalszy los oskarżonych nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Uwzględniając w ocenie tej zeznania świadków dowowych, zeznania te ujawniają z całą stanowczością winę oskarżonych.

Również świadkowie odwodowi nic do sprawy na korzyść oskarżonych nie wnieśli.

Oskarżeni twierdzili dotychczas, że na wolności się nie znali i nigdy nie spotykali. Natomiast świadek Antonina Bernat twierdzi, że przebywały u niej osk. Riabicka i Helfenbojm, które przyjeżdżały jako delegatki do oskarżonego Piętala, przyczem zdarzyło się raz, że osk. Riabicka czyniła osk. Piętalowi zarzuty, że ten „nic nie robi". Dalej zeznaje świadek, że pod przewodnictwem osk. Riabickiej odbywały się tam częste konferencje i zebrania partji w pobliskiem lesie.

Św. Skubij Leon jest sołtysem wsi Horodyszcze w pow. chełmskim. Na salę wchodzi w starej wytartej burce sławuckiej i wydaje się mocno zalękniony. Wnet odzyskuje jednakże przytomność umysłu i opowiada w sposób humorystyczny o okolicznościach przytrzymania we wsi oks. Habermana, śpiącego w sianie. Przytrzymany podawał się za „kupca", ale prócz „kajeciku lo swych kupieckich jenteresów" nic więcej przy sobie nie posiadał. Z chwilą przytrzymania kajet ten zniszczył i wyrzucił, ponieważ „już przestoł być kupcym". Tajemniczym szeptem zdradza sądowi, że przytrzymany „chcioł wiać".

Św. Andrzej Tass, przod. służby śledczej ze Stryja, demaskuje działalność oskarżonych Nejmana, Lanoty a szczególnie Pawłyka, jako znanych na swym terenie działaczy komunistycznych. Osk. Pawłyka poznaje z całą stanowczością jako sekretarza Centralnego Komitetu K. P. Z. U., który przyjeżdżał często do Stryja na konferencje z miejscowemi działaczami, przyczem podaje dokładnie okoliczności, jak i gdzie, w jakim dniu i o jakiej porze, oskarżonego w Stryju spotykał.

Św. Wątróbski Władysław, funkcj. służby śledczej w Stanisławowie, zeznaje na okoliczność winy oskarżonych Durdelly, Stolarczyka, Kuszki, Wajsberga i innych, wśród nich osk. Kohna, który pełnił płatną funkcję w O. K. w Stanisławowie jako kierownik techniczny w związku młodzieży dokształcającej się w ideologji komunistycznej. Kohn został jednak z partji wydalony za rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy partyjnych.

Św. Złotkowski Józef, podkom. P. P. ze Lwowa mówi o winie osk. Stecko. Z zeznań tego świadka dowiadujemy się, że literatura i pieniądze partyjne z „Politbiura" przychodziły na t. zw. „listówkę" na adres Paraskiewa Witryka.

Cały szereg dalszych świadków nie wnosi do sprawy nic nowego. Na bliższą uwagę zasługują jednak zeznania św. Eljasza Kaszuka z Kom. P. P. w Krzemieńcu, który, mówiąc o winie osk. Olgi Płatonowej, charakteryzuje w krótkich słowach rolę „Selrobu-Jedności" i nazywa organizację tę fikcyjną, podczas gdy rzeczywiście jest to tylko przybudówka partyj komunistycznych.

Św. Romanowski, nacz. więzienia w Płocku, charakteryzuje oskarżonych jako najgorszych więźniów, jakich kiedykolwiek spotykał. Zachowanie się ich było harde, krnąbrne, prowokacyjne i nieznośne dla służby i otoczenia. Wśród nich szczególnie nieznośnem zachowaniem odznaczyli się oskarżeni Szechter i Eckstein, żydzi. którzy również na ławie oskarżonych najbardziej prowokacyjne zajmują stanowisko.

Jako ostatni zeznawał dziś świadek Marjan Tkaczuk, b. st. przodownik policji śledczej w Łucku. Nazwisko tego oskarżonego jest z procesem tym dość ściśle związane i przewija się przez cały ciąg procesu. Wejście świadka na salę powitali oskarżeni prowokacyjnemi okrzykami. Przesłuchiwanie świadka, które trwało około 2 godzin, poświęcone było w większej części odpowiedziom na stawiane mu przez obronę i osk. pytania o rzekomym terorze i gwałtach dokonywanych przez świadka na osobach oskarżonych w czasie badania wstępnego.

Przesłuchiwanie tego świadka odbywało się w atmosferze nieco ciężkiej i dusznej. Cały szereg pytań obrony i oskarżonych przewodniczący uchyla. Dochodzi do dość energicznego wystąpienia i protestów adw. Barcikowskiego. Przewodniczący prosi obrońcę o ton spokojniejszy. Zajścia te skłaniają prokuratora do stawienia wniosku o ujawnienie zeznań z poszczególnych przesłuchań osk. Róży Spekulant, aby ujawnić ich sprzeczność. Do wniosku tego przychyla się również obrona, przyczem obrońca adw. Kaufman stwierdza, że sprzeczność w zeznaniach oskarżonej Spekulant nie wpływa na zmianę faktu inkryminowanych świadkowi czynów. Sąd wniosek ten uznał i odroczył sprawę do dnia następnego.

W 12-tym dniu procesu zeznawało 6 świadków, których zeznania mają znaczenie doniosłe, Św. Alfred Surmiński, naczelnik więzienia w Łucku, wydaje swoją opinję o zachowywaniu się oskarżonych w czasie pobytu w więzieniu. Bliżej określa założoną przez oskarżonych komunę więzienną, o destrukcyjnym i opornym przeciwko regulaminowi więziennemu charakterze, na której czele stał zwykle t. zw. starosta. Komuna ta wydawała również swoją gazetkę więzienną, zatytułowaną „Wieści zza krat".

Świadek Władysław Szczygieł, b. członek partji komunistycznej, składa zeznania obciążające oskarżonych Blimę Finkelstein, Branowitzera, Pawłykę, Lanotę i Kuszkę. Z zeznań tego świadka dowiadujemy się o sposobie organizowania komórek komunistycznych wśród robotników i rzemieślników. Mówi o t. zw. „trójkach" komunistycznych wśród legalnie istniejących związków i zadaniu tych trójek, jak agitacja, rzucanie i wywieszanie ulotek i transparentów.

Jako ostatni zeznawał tego dnia świadek Wasilewski, b. naczelnik Bezp. Publicznego na terenie Województwa Wołyńskiego. Dla sprawy, zeznania świadka tego są bardzo ważne. Świadek, który w czasie przesłuchiwania oskarżonych przez policję, sprawował nad biegiem sprawy główny nadzór, zaprzecza stanowczo, by wobec aresztowanych stosowano kiedykolwiek przymus fizyczny. Ówczesna likwidacja ruchu była wielkiem ciosem dla partji komunistycznej. Prasa sowiecka zareagowała drogą umiejętnej propagandy o rzekomych „torturach tych więźniów w Łucku". Nieprawdziwość pogłosek tych posunęła się nawet tak dalece, że jednemu z oskarżonych poświęcono specjalny nekrolog, w którym wyszczególnia się jego wszelkie zasługi położone około szerzenia idei komunistycznej w Polsce, a który „został zamordowany przez faszystów polskich w Łucku." Nekrolog ten znajduje się jako dowód rzeczowy w aktach sprawy, rzekomy nieboszczyk, a główny osk. Pawłyk, siedzi w najlepszem zdrowiu na ławie oskarżonych.

W świetle tych zeznań załamała się najgłówniejsza pozycja obronna oskarżonych, co zmusiło adw. Karniola do stawienia wniosku o wezwanie na rozprawę charakterze świadka Min. Składkowskiego, który ma wyjaśnić znaczenie wypowiedzianych w swoim czasie, jako Minister Spraw Wewnętrznych, w Sejmie słów, iż „musiał rozpędzić urząd śledczy w Łucku". Wniosek uzasadnia tem, że obrona idzie w kierunku, że zeznaia oskarżonych zostały wymuszone, i w tym też kierunku idzie [illegible] świadków przez obronę i oskarżonych. Świadkom, którzy zarzutów tych nie potwierdzają, zarzuca jednostronność.

Prokurator wnioskowi się sprzeciwia i motywuje, że zeznania tego świadka nie mogą w żadnym razie wpłynąć na istotę zeznań oskarżonych, które łączą się całkowicie z całokształtem sprawy.

Sąd decyzji w sprawie tej jeszcze nie wydał.

5.III.1934

Dobry zwrot we Francji

P. Louis Barthou, minister spraw zagranicznych w rządzie p. Doumergue'a, jeden z wybitnych umysłów Francji współczesnej, działacz i pisarz, wielokrotny członek rządu Republiki i zarazem jeden z czterdziestu nieśmiertelnych w Akademji Francuskiej, zdawna szczery przyjaciel Polski, po raz pierwszy od objęcia steru 9.II.34 przez nowy rząd, przedstawił politykę jego w głównych sprawach bieżących gruntu międzynarodowego dnia 2-go b. m. na posiedzeniu komisji spr. zagr. Izby Deputowanych, której przewodniczący obecnie, po wejściu p. Herriot'a w skład rządu, wybrany 21.II.34 następca jego p. Paul Bastid również z grupy radykalno-społecznej.

Wrażenie jest w Paryżu, jak świadczą głosy pism, niezwykle dodatnie.

P. Barthou, jak wskazuje zwięzłe doniesienie półurzędowe z komisji, mówił o zagadnieniu austrjacko-naddunajskim i o sprawie rozbrojenia.

W pierwszej sprawie zasługuje na uwagę zaznaczenie w doniesieniu urzędowem:

— Co się tyczy Austrji, minister powołał się na ciągłość polityki francuskiej w zgodzie z polityką Polski i Małej Ententy (en accord avec celle de la Pologne et de la P. E.) z jednej strony oraz Włoch i Anglji z drugiej strony.

Przed tygodniem zwróciłem uwagę na tem miejscu (nr. 56) na zbyt pochopne wyręczanie nas w Berlinie w zapewnieniach, że Polska, właśnie w sprawie austrjackiej, odcina się od polityki Francji. Mowa p. Barthou daje obecnie w tym względzie wskazówkę. Oczywiście bowiem, jeśli minister francuski powołuje się na zgodę z Polską, mówi to po upewnieniach się w drodze dyplomatycznej i na podstawie dokładnych wiadomości.

W sprawie rozbrojenia nietylko, na podstawie rozmów z p. Eden'em z przedednia, stwierdził, że nowe ujęcie angielskie nie jest zadawalające, gdyż

—...nie liczy się z okresem próbnym w zapewnieniu skutecznej kontroli i doprowadziłoby do rozbrojenia Francji a ponownego uzbrojenia Niemiec.

Nadto p. Barthou, ciągle wedle tego zwięzłego doniesienia urzędowego, poszedł i dalej:

— ...dając uzupełniające objaśnienia o traktacie i o sposobach zapewnienia bezpieczeństwa w zakresie rozbrojenia, jakoteż o niepokojących działaniach niemieckich.

W samej komisji przyjęto oświadczenia p. Barthou jak najlepiej, gdyż, na wniosek p. Ferrand'a, jednogłośnie wyrażono mu podziękowanie i uznanie.

Pisma podkreślają jasność i dokładność:

— P. Barthou określił stanowisko Francji w sposób ścisły i niedopuszczający żadnej dwuznaczności (Le Temps nr. 26483)... Z jasnością, która wielu posłom musiała wydać się niezrównana, przynajmniej tym, których wspomnienia obejmują tylko okres Aristidesa Briand'a i p. Paul-Boncour'a (Pertinax w Echo de Paris nr. 19.861)... Polityka, którą p. Barthou, w zgodzie z p. Doumergue'm wprowadza w czyn, nie ma nic wspólnego z polityką Briand'a, co jest jej zaletą, bo w ten sposób wychodzimy znowu w górę po stoku, gdzie zepchnęły nas miękkości i ustępstwa (P. Bernus w Le Journal des Débats nr. 61 i podobnie p. Givet w L'Ordre nr. 1535).

Nadzieje, które odrazu wiązać było można z rządem szerokiego porozumienia narodowego we Francji, nie zawodzą.

Stanisław Stroński

P. S. — Dnia 2-go b. m. wspomniałem na tem miejscu o nieprawdopodobnie brzmiącem zdaniu, które podano w Le Temps z 27-go i 28-go ub. m. jako pochodzące z P.A.T-icznej, w związku z porozumieniem prasowo-widowiskowem polsko-niemieckiem z 26.II.34, a które brzmiało tak:

— Rządy silnej władzy, panujące w obu krajach, pozwolą wytępić bezlitośnie wszelką propagandę prasową, która mogłaby szkodzić dobrym stosunkom.

Obecnie Le Temps z 3-go na 4-ty b. m., nr. 26.483, zaznacza w sprostowaniu:

— ... Przez pomyłkę przypisaliśmy to zdanie P.A.T-icznej, a Polacy, co jest chwalebne, zamierzają przeciwnie zachować u siebie dziennikarstwo wolne, nie chcą zaś wcale, by ich sposób rządzenia mieszano z niemieckim sposobem silnej władzy...

Nie wchodząc bliżej w cieniowania, można wyrazić zadowolenie, że zwrócenie uwagi na tę sprawę nie było niepożyteczne. — St. St.

Wydawca, redaktor i czterech drukarzy

od pięciu dni uprawiają głodówkę we Włocławku

Włocławek, 3 marca 1934.

Mamy do zanotowania nowy niesamowity wypadek, świadczący dobitnie, jakiemi metodami posługuje się sanacja na prowincji i jak w praktyce „opiekuje się" bezrobotnymi oraz polskim drobnym przemysłem.

Oto we Włocławku przy ul. Litewskiej 7 rozpoczęło dobrowolną głodówkę sześciu bezrobotnych, pozostających bez pracy już od dwóch i więcej lat.

Głodujący — to drukarze, którzy mieli otrzymać zajęcie w nowopowstającej drukarni narodowej we Włocławku.

Wobec szykan władz państwowych drukarnia od szeregu miesięcy czeka na zezwolenie uruchomienia ze strony władz. Nic pomagają żadne interwencje, nie bierze się absolutnie względu na bezrobotnych, którzy mogliby w drukarni znaleźć pracę, ani też na Skarb Państwa, który przecież miałby nowe źródło dochodu. Przeciwnie: nieoficjalnie różne „kacyki" sanacyjne puszczają wersje, że „tej drukarni nigdy się nie otworzy"... Akta drukarni, jak: plany, wnioski itd. tak długo błąkały się od Annasza do Kaifasza (starostwo, magistrat, policja śledcza i t. d.), aż wreszcie podobno zaginęły! Ostatecznie w ub. poniedziałek policja przyszły lokal drukarni (w której mieszczą się niewszystkie jeszcze maszyny, czcionki etc.) opieczętowała rzekomo ze względu na bezpieczeństwo publiczne!!!

To rozgoryczyło bezrobotnych drukarzy do tego stopnia, że w czwartek od godz. 12-ej w południe rozpoczęli głodówkę i chcą kontynuować ten akt rozpaczy aż do zupełnego wyczerpania się. Są to ludzie młodzi, w wieku od 23 do 28 lat, mający na utrzymaniu rodziny. Jeden z nich — to inwalida wojskowy.

Zaznaczyć należy, że niedawno otwarto tu także drukarnię żydowską. Władze zdążyły dość zresztą skomplikowane formalności w związku z udzieleniem zezwolenia na drukarnię — żydom załatwić w niecałe dwa tygodnie! Polakowi natomiast robi się szykany (lokal drukarni jest notabene masywnym budynkiem fabrycznym!). I czyż dziwić się należy, że tylu młodych ludzi włóczy się bez pracy, żebrze i wkońcu wykoleja się.

Wypadek głodówki młodych, zdolnych do pracy ludzi we Włocławku jest żywo komentowany przez miejscowe społeczeństwo polskie.

Bezrobotni drukarze głodują już trzy dni, „żywiąc się" jedynie przegotowaną wodą!

Ich nazwiska: Zygmunt Bieńkowski, Henryk Działowski, Jan Palmowski, Zygmunt Śmiałek. W pierwszym dniu głodówki (czwartek) dołączył się do głodujących daremnie oczekujący na otwarcie drukarni i pisma redaktor Stanisław Dolacki. Wreszcie wczoraj po bezskutecznych zabiegach u czynników „decydujących" w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie drukarni, wydawca i właściciel drukarni, Witold Olszewski, również zrezygnowany dołączył się do głodujących.

Dalszych szczegółów przykrej tej sprawy narazie brak.

Święto Narodu i święto Dziękczynienia

Ustalenie dni uroczystych w Niemczech

Gabinet Rzeszy chwalił ustawę o dniach świątecznych, która zasadniczo nie odbiega od dotychczasowych zwyczajów. Oprócz trzech świąt narodowych i niedziel ustalone zostały dla całego obszaru państwa następujące święta kościelne: Nowy Rok, Wielki Piątek, poniedziałek po Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienie, Dzień Pokutny (Busstag) — w środę przed uroczystością Trójcy św. oraz pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia. W okolicach o przeważającej ludności katolickiej zgodnie z dotychczas obowiązującym zwyczajem ustawowym dniem świątecznym będzie dzień Bożego Ciała, natomiast w gminach o większości protestanckiej wprowadzony zostanie Dzień Reformacji.

Święta narodowe będą następujące: Święto Narodu Niemieckiego (Nationalfeiertag des deutschen Volkes) w dniu 1-ym maja; święto ku czci bohaterów (Heldengedenktag) w piątą niedzielę przed Wielkanocą (Reminiscere) i święto dziękczynienia po żniwach (Erntedanktag) w pierwszą niedzielę po św. Michale.

Prawosławie

wśród Łemków

Pismo rosyjsko-prawosławne, wydawane we Lwowie, „Ruskij Gołos", donosi, że kierownictwo Cerkwi prawosławnej ma zamiar mianować specjalnego biskupa-wikarjusza dla Łemkowszczyzny, w celu propagandy prawosławia wśród miejscowej ludności. Ma to być prawdopodobnie przeciwwaga dla nominacji Administratora Apostolskiego na Łemkowszczyźnie.

Młodzież sanacyjna przeciw rządowi

Zacięta walka dwóch grup

Przykładem tego, jakie jest oblicze młodych sanatorów, służyć może odbyte wczoraj zebranie „Koła Prawników", organizacji półkomunistycznej.

W roku zeszłym „Legjon Młodych" wprowadziwszy do Koła wielką ilość swoich ludzi, przeważnie z innych wydziałów U. W., zagarnął w swe ręce zarząd i od tej pory Koło stało się terenem rozgrywek między dwiema grupami sanacyjnemi: „Legionem Młodych" a „Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej".

Gdy na zebraniu wczorajszem wiceprezes Koła, żyd Fryde, przemawiał za postawionym przez siebie wnioskiem, żeby nie przyjmować do Koła członków organizacyj ideowo-wychowawczych, a więc politycznych, obecny na sali jeden z komendantów „Legjonu Młodych", nazwiskiem Tabor, zawołał: „Precz z żydem!".

„Młodzież Demokratyczna" i komuniści zażądali wyrzucenia z sali Tabora, który, jak się okazało, nie był wcale członkiem Koła. Powstało zamieszanie, Tabor nie chciał wyjść i dopiero, gdy kurator Koła, prof. Ujejski, zagroził, że zebranie rozwiąże, Tabor wyszedł, żegnany gwizdem „Młodzieży Demokratycznej".

Na zebraniu wczorajszem komuniści postawili demonstracyjny wniosek o sprawiedliwy rozdział stypendjów i przeciwko podwyższeniu opłat, przypisując winę za obecny stan rzeczy „faszystowskim rządom". Wniosek ten „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej" poparł.

Jak wynika z powyższego, sanacyjna młodzież zaczyna coraz bardziej przysparzać kłopotu — sanacji.

Walne zebranie

Wybory na wyższych uczelniach

10 marca r. b. odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy S. G. G. W., 20 zaś marca wybory władz. Przyjmowanie składek członkowskich zamknięto 1 marca. 2 marca zgłoszone zostały listy kandydatów. Na liście narodowej kandydują na pierwszych miejscach: prezes Bratniej Pomocy, p. Olgierd Staniszkis, i wiceprezes Koła Rolników, p. E. Kraczkiewicz. Drugą listę zgłosiła zblokowana młodzież sanacyjna.

W połowie marca odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu. **Składki wpłacać jeszcze można do dnia 9 marca. Składki przyjmuje sekretarjat w godzinach urzędowania, w nowym lokalu Bratniej Pomocy, przy ul. Nowy Świat 61.**

Po okrojeniu Ukrainy

Gigantyczna czystka w Kijowie

Organ rosyjskich socjalnych dekratów w zagranicy, „Socialisticzeskij Wiestnik", który dawniej wychodził w Berlinie a ostatnio przeniesiony został do Paryża, donosi, że w związku z uchwałą Wszechukraińskiego Komitetu Wykonawczego, mocą której głównem miastem Ukrainy sowieckiej ma zostać Kijów na miejsce Charkowa, władze komunistyczne postanowiły przeprowadzić gruntowną „czystkę" wśród ludności. Z Kijowa ma wyprowadzić się kilka kategoryj ludności. Wydano rozporządzenie, mocą którego rodziny zajmujące całe mieszkania. muszą pomieścić się w jednym tylko lokalu, zaś wszyscy mieszkańcy żyjący pojedyńczo, nieżonaci i niezamężne zamieszkać mają w specjalnych zakładach, budowanych obecnie pośpiesznie na gruntach dawnego klasztoru Ławry.

Przegląd prasy

Sen. Ehrenkreutz

W sprawozdaniu z posiedzenia Senatu podawaliśmy atak na List pasterski Episkopatu senatora z BBWR. Ehrenkreutza, sprawozdawcy budżetu Min. W. R. i O. P.

Sanacyjny „Czas" zarzuca mu z tego powodu nielojalność w stosunku do kolegów-sanatorów:

„Sprawozdawca budżetowy Ministerstwa W. R. i O. P. p. senator Ehrenkreutz przemawiając jako ostatni w dyskusji nad budżetem tego resortu, uznał za możliwe i stosowne wziąć w gorącą obronę Legjon Młodych, zaatakować ostro list pasterski Episkopatu za potępienie tej organizacji i wreszcie zaapelować do Ministerstwa o pomoc i opiekę dla Legjonu Młodych.

Nazajutrz usłyszeliśmy wprawdzie z jego ust oświadczenie złożone z trybuny, że ta część przemówienia była wyrazem osobistych jego przekonań, a nie stanowiła części referatu budżetowego. Mimo to musimy jednak wyrazić ubolewanie, że przedstawiciel Bloku, wygłaszając w Senacie nawet swoje osobiste zdanie, nie poczuwał się do pewnej lojalności wobec swoich współkolegów, których zarówno przekonania jak uczucia, występując w tak jaskrawy sposób, musiał dotknąć.

Nie przypuszczamy też, by mowa p. Ehrenkreutza mogła rozwiać obawy i zastrzeżenia, które każdy katolik, obserwując działalność Legjonu Młodych, musi żywić. Podkreślanie że Legjon Młodych stoi na gruncie państwowości polskiej było wywalaniem otwartych drzwi. Nikt Legjonowi Młodych nie zarzuca działalności prosowieckiej, ale propagowanie programu gospodarczego, społecznego i moralnego, który zwykło się określać mianem komunizmu.

Należy wreszcie z całym naciskiem podkreślić, że list pasterski nie miał na celu zastraszania kogokolwiek, jak to głosił p. Ehrenkreutz, ale przemawiał wyłącznie do rozumu i serca wiernych. Kościół nigdy nie straszy i nie grozi, lecz tylko wyjaśnia i przestrzega. Tak zrozumiała list pasterski cała Polska, widocznie z wyjątkiem „starego typu demokraty".

Wczorajsza „Gazeta Polska" natomiast ogłasza uchwały treści następującej:

„Stołeczna rada ideowej współpracy Związku Legionistów Polskich i POW. na posiedzeniu, odbytem w dn. 1 b. m. pod przewodnictwem dr. Władysława Dziadosza uchwaliła:

1) wobec pełnej umiłowania dla Państwa, rodziny i wszelkich wzniosłych idei działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, postanawiamy działalność tej organizacji na każdem polu popierać i w walce ze złem wspomagać;

2) w zrozumieniu ideowej i pożytecznej działalności Legjonu Młodych — wzywamy Legjonistów i Peowiaków do wstępowania w szeregi senjorów Legjonu Młodych".

„Tak się repetuje rewolwer"
Śmiertelny finał nieostrożności z bronią

Tragiczny wypadek nieostrożności z bronią palną wydarzył się wczoraj w nocy przy ul. Wolskiej 122. Do mieszkania Teodora Konarzewskiego, mistrza grzebieniarskiego, przyszedł bratanek jego 27-letni Henryk Żychowicz, tokarz w Państwowych Zakładach Lotniczych, zam. Sowińskiego 59. Po wspólnym spożyciu kolacji, na krótko przed północą, Żychowicz, szykując się do wyjścia, oświadczył, że zarepetuje rewolwer, wiedząc, że w ostatnich kilku tygodniach zdarzają się napady zbójeckie na Woli. Wyjąwszy broń Ż. skierował lufę do podłogi i pokazując 33-letniej żonie Konarzewskiego, Genowefie, mówił: „tak się repetuje rewolwer", przyczem wyjął magazyn z broni. Po chwili Ż. nacisnął cyngiel i — przypuszczając prawdopodobnie, że niema kuli w lufie, wystrzelił.

W chwili strzału ręka drgnęła i kula ugodziła Konarzewską w brzuch, w okolicy prawego stawu biodrowego. Przerażony mimowolny sprawca postrzelenia zarepetował rewolwer po raz drugi i zamierzał strzelić sobie w głowę. Widząc to Konarzewski, wyrwał desperatowi rewolwer. Wtedy Żychowicz powiedział: „jak nie dałeś mnie, to ty mnie zabij". Po chwili, po otrzeźwieniu, Ż. i K. zajęli się ratunkiem rannej.

Po chwili przybyło pogotowie prywatne, którego lekarz opatrzył ranną i przewiózł pod opieką Żychowicza do szpitala Dz. Jezus. Zawiadomiona telefonicznie administracja szpitala zatrzymała Żychowicza, który wcale nie zamierzał oddalać się, do czasu przybycia policji. Pomimo usilnych zabiegów lekarzy, Konarzewska w kilka godzin po przywiezieniu zmarła. Oprócz męża pozostawiła czworo drobnych dzieci. Mimowolnego zabójcę zatrzymano w XXII komis.

Działy spadkowe w Młocinach
będą załatwione polubownie

W numerze ABC z 27 lutego b. r. w notatce „Młociny na licytacji", zanotowaliśmy pogłoskę, jakoby w niedalekiej przyszłości miało dojść do licytacji sądowej tego majątku, spowodu niemożności pogodzenia się z sobą 7 sukcesorów, którzy go odziedziczyli.

Obecnie otrzymujemy od wymienionego w tej notatce adw. Władysława Grzankowskiego, który w imieniu p. Kornelji z Łempickich Musiałowiczowej prowadzi sprawy spadkowe związane z sukcesją do maj. Młociny wyjaśnienie, że w chwili obecnej wszelkie sprawy między sukcesorami załatwiane są na drodze polubownej i o wystawianiu majątku na licytację w imieniu p. Musiałowiczowej nie może być mowy.

Wiadomość o licytacji Młocin ze względu na to, że jest to największy objekt ziemski w bezpośredniem sąsiedztwie Warszawy, przedstawiający znaczną wartość, wzbudziła ogólne zainteresowanie. Jak się okazuje, działy spadkowe będą załatwione ugodowo.

Zamiast 200.000 zł. puste flaszki
Sprytny oszust nabierał tarnowian

TARNÓW, 5.3. Władze śledcze prowadzą tu dochodzenie przeciwko niezwykle sprytnemu oszustowi. W sierpniu r. ub. na bruku tarnowskim pojawił się Józef Rogowski, lat 30, z zawodu ślusarz, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Żółkiewskiej 72.

Dowiedziawszy się, że przemysłowiec tarnowski, Brach, poszukuje pożyczki, Rogowski poszukał sobie pośrednika, który dotarł do Bracha i zaoferował od Rogowskiego, który wystąpił pod nazwiskiem Jachimek Jachimski, pożyczkę, w kwocie 200.000 zł. Brach zaproponował część pożyczki swemu znajomemu, Arturowi Bruegowi, wobec czego zawarto formalną umowę, a pożyczkę zabezpieczono na hipotekach Bracha i Bruega. Od Bracha Rogowski pożyczył walizkę, w której miał przynieść pieniądze. Przyniósłszy zamkniętą walizkę, Rogowski udał, że nie ma czasu na przeliczanie i zdanie pieniędzy, wobec czego opieczętowaną walizkę zdeponowano u Bracha. Oczywiście Rogowski zaciągnął na rachunek tych pieniędzy pożyczkę i u Bracha i u Bruega. W podobny sposób spryciarz ten wyłudził jeszcze od księdza M. 2.000 zł. gotówką i 3.000 zł. wekslami. Ksiądz M. zawiadomił jednak w porę policję, która aresztowała Rogowskiego i odebrała odeń wyłudzone od księdza pieniądze. Gdy Brach z Bruegiem otworzyli walizkę, znaleźli w jej wnętrzu, zamiast 200.000 zł. — puste flaszki.

Kronika Kaliska

S. M. P. W HOŁDZIE OJCU ŚW. I BISK. RADOŃSKIEMU

W dniu 18 b. m., o godz. 5 popoł., staraniem kaliskich S. M. P. M. urządzona zostanie w Domu Młodzieży uroczysta akademja celem uczczenia 12-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI oraz 25-lecia kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Radońskiego, protektora włocławskiego Związku Młodzieży Polskiej. Wejście na akademję bezpłatne.

SPRAWA SĄDU OKRĘGOWEGO

Bawił w dniu 2 b. m. w Kaliszu p. Szyszko, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, przybyły do naszego miasta w związku ze sprawą zatrzymania, względnie przeniesienia do Ostrowa Sądu Okręgowego kaliskiego.

Pomimo że czynione są usilne starania ze strony ostrowian o powiększenie zasięgu S. O. ostrowskiego przez przydzielenie terenów z kaliskiego okręgu, jak nas poinformowano, sprawa ta nie została jeszcze przesądzona i zabiegi kaliszan w celu utrzymania S. O. w Kaliszu mają wszelkie szanse powodzenia.

WALNE ZGROMADZENIE KALISKIEGO P.T.K.

We wtorek, dnia 6 b. m., o godz. 19.30 w drugim terminie, w sali Towarzystwa Muzycznego odbędzie się walne zgromadzenie członków kaliskiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego. Przed rozpoczęciem zebrania wyświetlane będą dwa filmy krótkometrażowe: „Normandja" i „Quiberon".

Porządek zebrania przewiduje: sprawozdanie ustępującego zarządu i wybory nowego.

PORACHUNKI OSOBISTE

W śródmieściu Kalisza rozegrało się niezwykłe zajście. Oto pomiędzy niejakim Stanisławem Czechowskim, zam. przy szosie Łódzkiej 30, a Mieczysławem Prześnickim, Lipowa 15, wynikła na ul. Marsz. Piłsudskiego bójka.

W czasie szamotania się Czechowski dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do Prześnickiego, raniąc go. Na ulicy powstało wśród przechodniów zamieszanie. Sprawcę postrzelenia policja zatrzymała, a rannego przewieziono do szpitala.

PLAGA POŻARÓW

We wsi Szale. pow. kaliskiego, w zagrodzie Józefa Piechoty wybuchł pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny, wartości 800 zł.

We wsi Piegonisko, pow. kaliskiego, powstał pożar w zagrodzie Ignacego Chumaja. Ogień strawił stodołę, napełnioną zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty 2000 zł.

Samobójstwo
na cmentarzu

O godz. 6-ej min. 30, grabarze cmentarza św. Wincentego na Bródnie, śpiesząc do pracy, natknęli się w kwaterez 51 H (drugi rząd, grób 13, s. p. Antoniego Flejszmana) na siedzącą na ławce jakąś kobietę, która nie dawała oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek otrucia sublimatem w płynie, po którym 2 buteleczki znaleziono obok denatki.

Ze znalezionej przy samobójczyni legitymacji, okazało się, iż jest to 29-letnia Apolonja Garbiecówna, posługaczka ambulatoryjna szpitala im. Karola i Marji, dla dzieci (Leszno 136). Według informacji kierownika kancelarji tegoż szpitala, powodem samobójstwa Garbiecówny miał być zawód miłosny. Zwłoki zabezpieczyła na miejscu do dyspozycji sędziego śledczego, policja XIV komis.

Zaznaczyć należy, iż G. wychodząc ze szpitala, pozostawiła list, znaleziony w kilka godzin później, w którym podała, iż odbierze sobie życie na cmentarzu.

Strzały
przy ul. Wroniej

Nocy ub. na rogu ul. Wroniej i Krochmalnej, padło kilka strzałów rewolwerowych. Po chwili padły na chodnik 2 ranne osoby: 25-letni Stanisław Zając, (Krochmalna 58), stolarz, (rana postrzałowa lewego barku) i 20-letni Stanisław Małek, (Okopowa 59), bez zajęcia, (rana postrzałowa czoła w okolicy prawej skroni). Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala św. Ducha.

Z kraju

GRUDZIĄDZ. — Dozorca kolejowy Piątkowski, pełniący tu służbę przy pilnowaniu węgla usiłował rozproszyć bandę złodziejów węglowych. Kilku z nich rzuciło się na dozorcę, który w obronie własnej strzelił z rewolweru i zabił jednego z napastników, Zwolińskiego. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i śledcze, które prowadzą dochodzenie.

KRÓLEWSKA HUTA. — Dwoje młodych 18-letni uczeń Duda i 16-letnia Jadwiga Zygmuntówna ze Świętochłowic, nie mogąc uzyskać zezwolenia rodziców na małżeństwo, uciekli z domu, udając się w poznańskie.

Zaalarmowana policja odszukała dwoje zbiegłych we Środzie. Jednakże zakochani nie chcąc wrócić do domu, rzucili się oboje pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

KRAKÓW. — Wczoraj w nocy, na torze kolejowym między Krakowem a Płaszowem znaleziono zwłoki mężczyzny, który, według przypuszczeń, został zabity przez pociąg, zdążający z Krakowa do Zakopanego. Przy denacie znaleziono książeczkę Kasy Chorych, wystawioną w Krakowie i świadectwa na nazwisko Piotra Sikory z Głogoczewa, zameldowanego ostatnio w Krakowie, przy ul. Chodkiewicza Nr. 6.

Walasiewiczówna pobiła
Rekord światowy

W Brooklynie odbyły się w miejscowej sali wielkie igrzyska lekkoatletyczne, organizowane przez Sokoła. Na zawodach Walasiewiczówna w trzecim przedbiegu na 60 m. ustanowiła nowy rekord światowy, uzyskując doskonały czas 7,2. W finale Walasiewiczówna wyrównała ten rekord, ale została zdyskwaliwikowana za to, że startowała w pantoflach z kolcami, co jest w hali regulaminowo niedopuszczalne. Rekord Walasiewiczówny został jednak uznany, ponieważ w przedbiagach nosiła przepisowe pantofle.

Sport

Boks

ZAKOŃCZENIE WALK O MISTRZOSTWO W BOKSIE

W przepełnionej hali Targów Wschodnich w Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę wieczorem zawody finałowe o bokserskie mistrzostwo Polski.

W wadze muszej Rotholc został niespodziewanie pokonany przez Czortka (Pomorze). W pierwszej rundzie Czortek broni się doskonale przed silnemi atakami Rotholca, w drugiej rundzie Rotholc ciągle atakuje, podczas gdy pomorzanin raczej unika walki. W trzeciej rundzie Czortek przejmuje inicjatywę i wygrywa ją wysoko z wyczerpanym warszawianinem.

W koguciej po interesującej walce Rogalski (Poznań) zwycięża Kozłowskiego (Pomorze). Zwycięzca miał przewagę we wszystkich trzech rundach.

W piórkowej Rudzki (Śląsk) przegrał z Forlańskim (Warszawa). W pierwszej rundzie Rudzki początkowo gwałtownie atakuje. Świetny Forlański przechodzi jednak szybko do ofensywy i posyła Rudzkiego 3 razy na deski. W drugiej rundzie warszawianin ma w dalszym ciągu przewagę, ale już mniej znaczną niż w pierwszej. Ostatnia runda była wyrównana.

W lekkiej Sipiński (Poznań) zwycięża na punkty Chrostka (Kraków). Krakowianin walczy bardzo ambitnie, ale ustępuje swemu przeciwnikowi zarówno rutyną jak i techniką.

W półśredniej Seweryniak zwycięża wysoko na punkty Stahla II (Łódź). Pierwsza runda należała do łodzianina.

W wadze średniej wobec wyeliminowania Chmielewskiego, przeciwnikiem Majchrzyckiego (Poznań) był Leoniak (Lwów). Po nieciekawej walce wygrał wysoko na punkty Majchrzycki.

W półciężkiej spotkali się dwaj zawodnicy warszawscy Antczak i Karpiński. Zwyciężył nieznacznie, ale zasłużenie na punkty Antczak.

W wadze ciężkiej Piłat (Poznań) spotkał się z gdańszczaninem Chistowskim, reprezentującym Pomorze. W 20 sekundzie Chistowski idzie na deski i zostaje wyliczony.

Poziom walk finałowych naogół wysoki. Organizacja zawodów sprawna. Frekwencja publiczności przez cały czas bardzo duża.

Ogółem Poznań zdobył 4 tytuły mistrzowskie, Warszawa 3, Pomorze — 1. Charakterystyczne jest, że tak silne ośrodki bokserskie jak Śląsk i Łódź nie zdobyły ani jednego tytułu.

POLONIA ZWYCIĘŻA W BOKSIE LEGJĘ 8:2

Rozegrany w sali Domu Żołnierza na Pradze wobec 500 widzów mecz bokserski pomiędzy Polonią a Legją, zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 8 : 2.

Piłka nożna

¼ MILJONA WIDZÓW NA CZTERECH MECZACH

W Anglji rozegrane zostały ćwierćfinały zawodów piłkarskich o puhar Anglji. Rozgrywki przyniosły olbrzymią sensację w postaci porażki najświetniejszej drużyny angielskiej Arsenal, która została pobita w stosunku 2:1 przez drużynę Aston Villa z Birmingham. W ten sposób Arsenal został zupełnie wyeliminowany z dalszych rozgrywek o puhar.

Największą frekwencję wykazał mecz Manchester City, na którym było 85.000 widzów. Na meczu Arsenal było 68.000 widzów. Ogółem 4 te mecze zgromadziły 1/4 miljona widzów.

KLĘSKA CRACOVII

W Krakowie odbyły się w niedzielę trzy mecze piłkarskie. Największą sensację przyniósł mecz PKS ze Śląska z Cracovią, zakończony niespodziewanem zwycięstwem ślązaków w stosunku 3:1 (1:1). Wisła grała z Koroną, wygrywając 4:0 (0:0). Podgórze odniosło zwycięstwo nad Legją 5:1 (0:0).

O PUHAR PLEBISCYTOWY

W Królewskiej Hucie odbył się tradycyjny mecz piłkarski międzymiastowy Katowice — Królewska Huta o puhar plebiscytowy. Mimo niepogody zebrało się przeszło 5000 osób. Zwyciężyła niespodziewanie reprezentacja Królewskiej Huty w stosunku 5 : 4 (4:3).

Szermierka

TURNIEJ SZERMIERCZY

W drugim dniu odbyły się rozgrywki w szabli. Zwyciężył kpt. Dobrowolski (AZS), 2) kpt. Segda (Warszawianka), 3) kpt. Nycz (AZS Poznań).

TURNIEJ SZERMIERCZY.

W gmachu Ośrodka W. F. odbył się dwudniowy turniej eliminacyjny szermierzy przed zawodami o mistrzostwo Europy.

W szpadzie poza konkursem zwyciężył por. Laskowski. W konkursie pierwsze miejsce zajął drugi w ogólnej klasyfikacji Sobik (Katowice) przed Zaczykiem (Katowice) i dr. Wodnickim (Kraków).

Łyżwiarstwo

MISTRZOSTWA ŁYŻWIARSKIE TATR NIE DOSZŁY DO SKUTKU

Zapowiedziane na niedzielę mistrzostwa łyżwiarskie na Szczyrbskiem Jeziorze nie doszły do skutku z powodu odwilży: Ponieważ niema nadziei, aby stan lodu się poprawił zawodnicy zagraniczni (m in. i Dobrzyński) udali się z powrotem do kraju.

Ping-pong

PING - PONGOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Na odbywających się w Krakowie mistrzostwach Polski w ping - pongu rozgrywki indywidualne doprowadzono do półfinałów.

Do grupy finałowej zakwalifikowali się Klein (Tarnów), Buczek (Tarnów), Puket (Zagł. Dąbr.) i Finkelstein.

Hokej

SZWAJCARJA BIJE NIEMCY

W Bazylei wobec 6.000 widzów rozegrany został mecz hokejowy międzypańswowy Szwajcarja — Niemcy z wynikiem 5:0 na korzyść Szwajcarji.

Sensacyjny proces
O bezprawne pozbawienie wolności

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął już akt oskarżenia w sprawie Wacława i Michała Daszewskich, oskarżonych o bezprawne pozbawienie wolności inż. Bronisława Kączkowskiego i wymuszanie od niego pieniędzy, drogą użycia przemocy.

Kączkowski zawarł na jesieni r. ub. z Daszewskimi umowę w sprawie nabycia od nich połowy folwarku Laski, pod Młocinami, za 30.000 zł. i wpłacił całą kwotę ratami. Następnie udał się do owej posiadłości, aby przed zimą zabezpieczyć ule od chłodu.

Kączkowski zaproszony został przez Michała Daszewskiego do dworu, aby mógł tam sobie obmyć ręce. Kiedy znalazł się w sieni, Daszewski zatrzasnął drzwi wejściowe, poczem zaprowadził Kączkowskiego na górę, gdzie czekał nań starszy brat. Ten oświadczył Kączkowskiemu, że wobec lekkomyślności młodszego brata, on sam obejmuje zarząd nad całością folwarku i prosi o wręczenie mu pozostałych rzekomo kilkunastu tysięcy złotych.

Kączkowski, widząc, że wpadł w pułapkę, kategorycznie odmówił wypisania rewersu dłużnego na rzekomo brakujące 18.000 zł. Gdy zaś zaczął wzywać pomocy, Daszewski uderzył go pięścią w piersi tak mocno, że zemdlał. Dopiero po północy, korzystając z ciemności, Kączkowski wyskoczył przez okno pierwszego piętra i tą drogą znalazł się na swobodzie.

Prawdopodobnie niedługo wyznaczony zostanie termin w tej sensacyjnej sprawie.

„Pobożny" oszust
naciągał naiwne

LWÓW, 5. 3. — W klinice dla nerwowo chorych, na oddziale obserwacji znajduje się obecnie jakiś osobnik, który podaje się za Antoniego Odrowąż - Pieniążka, lat 50, b. urzędnika wojskowego z Torunia.

Do tutejszego Wydziału Śledczego wpłynęło kilka doniesień, przeciw Pieniążkowi, oskarżających go o oszustwa matrymonjalne.

Pieniążek będąc człowiekiem żonatym, a nie żyjąc z żoną, przedstawiał się różnym kobietom, jako samotny emerytowany radca województwa, w szybkiem tempie oświadczał się i wyłudzał różne kwoty na rachunek przyszłego małżeństwa. A więc np., ponieważ mieszkał w klasztorze OO. Reformatów i udawał człowieka niezwykle bogobojnego, potrafił naciągnąć na większą sumę panią Ch., która z tych właśnie powodów szczególnie mu ufała.

Po kilku dniach znajomości Pieniążek zakomunikował pani Ch., że ma w Toruniu meble do czterech pokojów, lecz nie ma na koszty transportu. Pani Ch. dała mu bez wahania na ten cel 1.500 zł. W tym samym jednak czasie w kościele św. Antoniego wyszły 3-krotne zapowiedzi Pieniążka z inną kobietą, wobec czego poszkodowana złożyła doniesienie do Urzędu Śledczego.

Bandytom w maskach
nie udało się

We wsi Gaszyn, pow. wieluńskiego, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. W nocy do zagrody zamożnej wdowy, Marjanny Szumskiej, wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych opryszków i budząc ze snu Szumską, zażądali od niej pieniędzy. Szumska, pod groźbą skierowanych do niej luf rewolwerowych, wskazała skrytkę, gdzie miała przechowane pieniądze zaoszczędzone, w sumie 10.000 zł. Bandyci zrabowali pieniądze i pod groźbą strzałów, zbiegli.

Służący Szumskiej zawiadomił o napadzie najbliższy posterunek policyjny, który wykrył sprawców napadu. Są nimi dwaj notoryczni złodzieje: Jan Tronin i Eugenjusz Fagacz. Bandytów osadzono w więzieniu wieluńskiem.

O kradzież 200.000
oskarżeni trzej urzędnicy

Jak się dowiadujemy prokuratorjatorja Sądu Okręgowego doręczyła w ub. tygodniu akt oskarżenia w wielkiej aferze na szkodę instytucyj ubezpieczeń społecznych.

W r. ub. ujawniono, że urzędnicy działu ubezpieczeń w Ministerstwie Opieki Społecznej oraz Głównego Urzędu Ubezpieczeń Jan Kulka, St. Grabowski i Nowacki działając w zmowie ściągali z prowincjonalnych Kas Chorych, jak np. Białymstoku i Płocku, poważniejsze kwoty przy pomocy sfałszowanych wykazów.

W ten sposób Główny Urząd Ubezpieczeń narażony został na straty sięgające 200.000 zł. Proces trzech defraudantów znajdzie się na wokandzie sądowej w połowie miesiąca kwietnia.

Kronika sądowa

Ks. Pszczyński zapłaci 345 tysięcy złotych

WARSZAWA. — W związku z procesem Dyonizego Logina wypłynął nowy, ciekawy szczegół. Jak się okazuje, Login wytoczył swego czasu przeciwko ks. Pszczyńskiemu sprawę przed sądem polubownym, który przyznał Loginowi za pracę przy sprawach podatkowych księcia odszkodowanie, w wysokości 345.000 zł. Gdy ks. Pszczyński nie zastosował się do wyroku sądu polubownego, Login wystąpił obecnie do Sądu Okręgowego w Warszawie, prosząc o zatwierdzenie wyroku Sądu Polubownego i o wydanie klauzuli wykonawczej.

Fałszywe oskarżenie

CZSTOCHOWA. — Przed paroma dniami rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Częstochowie proces przeciwko dwóm więźniarkom, Stanisławie Nolbrzak i Franciszce Rembielak, z których ostatnią, oskarżoną o kradzież, powołała w charakterze świadka Nolbrzakowa, ażeby zeznała, iż, przebywając z nią w celi aresztanckiej, pokazywała jej rany na całem ciele, zadane przez policję dla wymuszenia zeznań. Ponieważ oskarżenie to okazało się fałszywe, Urząd prokuratorski wytoczył Nolbrzakowej sprawę o krzywoprzysięstwo. Sąd stwierdził, że obydwie więźniarki skonstruowały umyślnie cały aparat kłamstw, wobec czego Rembielak i Nolbrzak zostały skazane po 6 miesięcy więzienia.

Postrzelił dozorcę

WARSZAWA. — Szofer ambasady francuskiej, Saba, był w złych stosunkach z dozorcą domu, gdzie mieściła się ambasada, Lenkiewiczem, i we wrześniu r. ub. doszło do ostrego starcia, w czasie którego Saba postrzelił dozorcę. Lenkiewicz, naskutek strzałów, stał się niezdolnym do pracy.

Sąd Okręgowy skazał Sabę na 2 lata więzienia.

Szantażyści prasowi

KATOWICE. — W sobotę, w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach ogłoszony został wyrok w głośnej sprawie przeciwko szantażyście, Kazimierzowi Pielawskiemu i towarzyszom ze „Śląskiego Głosu Publicznego", oskarżonym o dokonanie szantaży prasowych.

Pielawski . skazany został na 15 miesięcy więzienia, Franciszek Łoboda na 6, Symcha Fischer na rok, Tarnawski zaś został uniewinniony.

Samobójstwo studenta

W bramie domu, Królewska 21, targnął się na życie, przez otrucie się jodyną, student Uniwersytetu, 27-letni Kazimierz Jankowski (wczorajszy, solenizant), zam. w Ząbkach. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Egipskie ciemności w Rembertowie

Elektryczne niedole osiedla podstołecznego

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ wiemy, że A.B.C chętnie porusza wszystkie bolączki, a ostatnio zajmowało się sprawą niesłusznie nałożonych opłat za światło uliczne na abonentów prądu w Rembertowie, przeto pozwalamy sobie przesłać list zbiorowy, który zaznajomi szeroki ogół z elektrycznemi bolączkami tego osiedla podstołecznego, liczącego kilkanaście tysięcy mieszkańców.

Przedewszystkiem podkreślić pragniemy, że kampanja, prowadzona przez A B C i Nowiny Codzienne w sprawie niesłusznych dodatkowych opłat za światło uliczne, któremi obciążono jure caduco abonentów prądu, czerpiących energję elektryczną z elektrowni wojskowej, odniosła pełny sukces, gdyż opłaty te zostały zniesione.

Wszakże zniesienie opłat nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia oświetlenia ulicznego w Rembertowie. Na zebraniu, odbytem w dniu 25 lutego r. b., do żadnych konkretnych uchwał nie doszło. Ogół mieszkańców Starego Rembertowa docenia potrzebę oświetlenia, wszakże pragnie, by rozwiązanie tego zagadnienia odbyło się sprawiedliwie, bez krzywdy jednych i przywilejów innych.

Wiemy wszyscy dobrze, że oświetlenie osiedla należy do obowiązków gminy. Wszakże ogół obywateli rozumiejąc, że na inicjatywę ze strony gminy trzebaby długo czekać, pragnie sam tę sprawę rozwikłać. Nie znaczy to jednak, by wszelkie ciężary miały być złożone na barki ludności osiedla.

Głos powinni zabrać przedewszystkiem właściciele nieruchomości, w interesie których leży przedewszystkiem utrzymanie oświetlenia ulicznego. Właściciele nieruchomości nie wykazują zbytniej żywotności działania w tym kierunku. W dniu wczorajszym odbyło się ponownie zebranie mieszkańców Starego Rembertowa, lecz znów bez pozytywnego wyniku.

Toteż pod wrażeniem tego ostatniego zebrania, które wykazało, że skoordynowanie wysiłku zbiorowego w Rembertowie jest trudne, powstała myśl wysłania listu zbiorowego do redakcji A B C.

Bo trzeba sobie zdać sprawę z jednego, że sprawa oświetlenia ulic w Rembertowie musi być załatwiona i to w szybkiem tempie. Wszakże, niechże pośpiech nie oznacza zbyt powierzchownego i pobieżnego potraktowania sprawy: grozi to ponownie komplikacjami. Istnieje projekt przedstawienia sprawy w starostwie powiatu warszawskiego.

Ludzie radzą i radzą, a tymczasem od kilku dni Rembertów tonie w ciemnościach. Światło elektrownia wyłączyła, gdyż podobno pękł transformator: ciemno na ulicach i w mieszkaniach. Cieszą się z tego kupcy, gdyż sprzedaż lamp naftowych, świec i nafty ogromnie wzrosła. Głucha wieść niesie, że elektryczność zabłyśnie dopiero za tydzień. „Wtajemniczeni" powiadają, że to kara za grzechy!... Jakie grzechy? Chyba to wszystko plotki...

Tymczasem uruchomiono mały transformator, z którego światło idzie dla uprzywilejowanych: policji, żandarmerji, gminy, dworca kolejowego itp. A ty, przeciętny abonencie, cierp...

Kończymy ten list i prosimy redakcję, by zajęła się jeszcze raz dolą naszego osiedla. Wszystkich informacyj delegat nasz chętnie udzieli.

Następuje kilkadziesiąt podpisów. Rembertów, 4. marca 1934 r.

List ten zamieszczamy bez komentarzy i zaznaczamy, że do tematu tego w najbliższym czasie powrócimy.

Rozwiązanie Akad. Koła P. M. S.

i utworzenie Koła Młodych P. M. S.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w lokalu Macierzy. Krak. Przedm. 7. Było to ostatnie zebranie Koła, jako organizacji akademickiej wczoraj bowiem odczytano zebranym list z Ministerstwa Owiaty, rozwiązujący A. K. P. M. S. List ten brzmiał, jak następuje:

„W związku z prośbą A. K. P. M. S. o zalegalizowanie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikuje, że nie skorzysta w stosunku do Koła z uprawnień, przewidzianych przez § 5 rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, wobec czego A. K. P. M. S., jako organizacja międzyuczelniana powinno ulec rozwiązaniu. Ministerstwo nie widzi przeszkód do przekształcenia Koła w Sekcję młodzieżową Macierzy Szkolnej. Chociaż bowiem pociągnęłoby to za sobą utratę przywilejów akademickich, to jednak wobec prowadzenia realnej pracy poza terenem akademickim nie wpłynie to na uniemożliwienie działalności Koła".

Uchwalono więc rozwiązać Koło, nie czekając na decyzję rektora w tej sprawie, poczem dla nowego Koła uchwalono nazwę „Koło Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej", postanawiając grupować zawsze żywioł akademicki.

Następnie uchwalono absolutorjum z podziękowaniem dla ustępującego zarządu, poczem dokonano wyboru nowych władz w osobach kol. kol.: Kaczyńskiego, Myszkowskiego, Grudnia, Lisieckiego, Kozarzewskiego, Kozińskiego, Lippomana, Kłopeckiej, Galatówny, Stegnerówny, Stępowskiego i Płudowskiego. Podziału funkcyj i godności postanowiono dokonać później.

Po przemówieniu woj. Sołtana, który podkreślił konieczność prowadzenia pracy oświatowej w duchu narodowym i chrześcijańskim sprawozdanie z działalności organizacji w r. 1933 złożył ustępujący prezes p. Kaczyński. Według złożonego sprawozdania, w kole pracowało 409 osób, w tem 255 słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego. Praca była prowadzona w następujących sekcjach: prelegentów, świetlicowej, teatralnej, bibljotekarskiej, wycieczkowej i wiejskiej. Poszczególne sekcje pracowały na terenie licznych organizacyj w Warszawie i na prowincji. Między innemi współpracowano z Polskim Czerwonym Krzyżem, Polskim Białym Krzyżem, Stow. młodzieży polskiej, Tow. „Rozwój", Stow. młodych ziemianek, kolejową strażą pożarną i t. d. Koło zorganizowało w roku sprawozdawczym instruktorski kurs pracy społecznej oraz prowadziło seminarja: prelegentów, pracy kulturalno - oświatowej wśród Polaków zagranicą, teatralne, świetlicowe, bibljotekarskie i wycieczkowe. W grudniu 1933 r. koło przeprowadziło na terenie stolicy zbiórkę książek na bibljoteki kresowe. Zbiórka ta przyniosła 3272 książki, które rozdzielono pomiędzy 23 bibljoteki kół P.M.S. na kresach wschodnich.

Na zakończenie nadzwyczajnego zebrania zapadła uchwała, wyrażająca podziękowanie J. E. ks. biskupowi Szlagowskiemu i prof. Wasiutyńskiemu za ich opiekę nad akad. kołem P. M. S.

Na zebraniu, które trwało cztery godziny obecni byli m. in.: prof. Wasiutyński, b. woj. Sołtan, dyr. P. M. S., Józef Stemler i in.

Zarząd nowego Koła wystosował już odpowiednie pismo do Komisarjatu Rządu.

Żądania lokatorów

Wczorajszy wiec w kinie „Splendid"

Wczoraj o godzinie 11-ej na wiec, zorganizowany przez Stowarzyszenie Sublokatorów miasta Warszawy oraz przez Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów w sali kina „Splendid" przy ul. Senatorskiej, przybyło zgórą 3000 osób.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacyj lokatorskich i związków zawodowych, wiec powziął kategoryczną rezolucję, domagającą się obniżenia wysokości czynszu mieszkaniowego o 25 proc. t. j. przystosowania komornego do obecnych możliwości płatniczych mas robotniczych i urzędniczych, szczególnie wobec ciągłych obniżek zarobków.

Następnie obecni zażądali wstrzymania eksmisji z mieszkań i warsztatów pracy bez względu na wielkość lokalu o ile nieuregulowanie komornego wynikło wskutek faktycznej a stwierdzonej niemożności bez złej woli lokatora. Prócz tego zebrani postanowili żądać przedłużenia obowiązującego obecnie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych na dalsze 6 miesięcy wobec groźby utraty dachu nad głową 11.000 rodzin, oraz uchwalili powyższe rezolucje w formie memorjału przedłożyć dziś w prezydjum Rady Ministrów, Min. Spr. Wewn. oraz w Sejmie i Senacie.

Usuwanie zębów

nie podlega opłacie

Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Choroby rozesłał do wszystkich Ubezpieczalni regulamin zasady pomocy dentystycznej.

Usuwanie zębów w znieczuleniu przeprowadzane będzie bezpłatnie, jako zabieg chirurgiczny w wypadkach nagłych.

Wysokość opłat za każdorazową poradę dentystyczną wynosić będzie gr. 20. Pod tą taryfę opłat podpada również plombowanie zębów, mających tylko powierzchowne uszkodzenia, o ile może to być przeprowadzone w ciągu jednej porady.

Brochisówna sparaliżowana

Kobieta szpieg, Anna Brochisówna, która po ogłoszeniu wyroku skazującego ją na 2 lata więzienia, uległa silnemu atakowi nerwowemu, pozostaje w szpitalu więzienia kobiecego przy ul. Dzielnej t. zw. „Serbji".

W dniu wczorajszym Brochisównę badali lekarze psychiatrzy. Aczkolwiek stwierdzono, że groźba zapalenia mózgu minęła, Brochisówna jest nadal częściowo sparaliżowana i nie odzyskuje mowy. Grozi jej utrata mowy na zawsze.

O wyborze zawodu

W cyklu konferencyj dla młodzieży o wyborze zawodu, organizowanych przez Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, mówić będą:

W poniedziałek 5 b. m. w sali gimn. p. w. św. Stanisława Kostki — (Traugutta 1) o godz. 7.30 w. o wyborze zawodu wogóle ks. rektor Edward Szwejnic, o godz. 8.15 w. o metodach studjowania na wyższych uczelniach inż. Janusz Piszczatowski.

We wtorek 6 b. m. w sali gimn. T-wa Wychowaw. - Ośw. „Przyszłość" (Śniadeckich 17) o godz. 7.30 w. o zawodzie nauczyciela prof. Stanisław Bogdanowicz, o godz. 8.15 w. o zawodzie leśnika prof. S. G. G. W. Władysław Jedliński.

W środę 7 b. m. w sali gimn im. M. Reja (Plac Małachowskiego 1) o godz. 7.30 w. o zawodzie mechanika prof. polit. W. Stanisław Plużański, o godz. 8.15 w. o zawodzie elektryka inż. Stanisław Konczykowski.

We czwartek 8 b. m. w sali gimn. im. E. Rontalera (Polna 46-a) o godz. 7.30 w. o zawodzie inżynierji wodnej i lądowej oraz komunikacji prof. polit. W. Wacław Paszkowski.

W piątek 9 b. m. w sali gimn. im. E. Rontalera (Polna 46-a) o godz. 7.30 o zawodzie architekta prof. polit. W. Marjan Lalewicz.

W sobotę 10 b. m. w sali gimn. T-wa Szkoły Mazowieckiej (Klonowa 16) o godz. 7.30 o zawodzie chemika-technika dyr. Tadeusz Zamoyski, o godz. 8.15 w. o zawodzie farmaceuty prof. U. W. Bronisław Koskowski.

W poniedziałek 12 b. m. w sali gimn. T-wa Szkoły Mazowieckiej (Klonowa 16) o godz. 7.30 w. o zawodzie lekarza prof. dr. Władysław Szenajch, o godz. 8.15 w. o zawodzie lekarsko-dentystycznym prof. Akademji Stomatologicznej dr. Witold Cybulski.

We wtorek 13 b. m. w sali gimn. p. w. św. Wojciecha (Hortensja 2) o godz. 7.30 w. o zawodzie prawnika mec. dr. Stanisław Szurlej, o godz. 8.15 w. o zawodzie handlowym prof. Jerzy Loth.

We środę 14 b. m. w sali gimn. p. w. św. Wojciecha (Hortensja 2) o godz. 7.30 w. o zawodzie rolnika p. Jan Eustachy Kowerski, o godz. 8.15 w. o zawodzie ogrodnika dyr. Aleksander Girdwoyn.

We czwartek 15 b. m. w sali gimn. T-wa im. Jana Zamoyskiego (Smolna 30) o godz. 7.30 w. o zawodzie wojskowym mjr. dypl. Antoni Bogusławski, o godz. 8.15 o zawodzie marynarza komandor Tadeusz Stoklasa.

W piątek 16 b. m. w sali gimn. W. Antoniny Walickiej (Krucza 44) o godz. 7.30 w. o zawodach związanych z gospod. domowem i rękodziełem inż. Irena Laskowska, o godz. 8.15 w. o zawodzie pielęgniarki p. Wanda Lankajtes.

„Huculscy Zbójnicy"

W dniach 9, 10 i 11 b. m. na scenie „Domu Żołnierza", Praga, pl. Weteranów, wystąpi trupa dramatyczna huculska, która odegra sztukę pod tyt. „Huculscy Zbójnicy".

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek, 9 b. m., o godz. 20-ej; następne: w sobotę o godz. 16-ej (dla młodzieży szkół średnich) i o godz. 20-ej, oraz w niedzielę o godz. 14-ej (dla wojska) i ostatnie o godz. 20-ej.

Bilety do nabycia w biurze „Icar" i w dniu przedstawienia w kasie „Domu Żołnierza".

Tragiczna śmierć bezrobotnego

Wczoraj rano w lokalu sekretarjatu Komitetu Wykonawczego Głównego Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce, Oddział Kuchmistrzów, Krakowskie - Przedmieście 4 powiesił się na szaliku bezrobotny kucharz Antoni Krasuski, zamieszkały jako sublokator u Adama Denkowskiego (Sienna 28) kucharza. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Zaznaczyć należy, iż w obecnej chwili Związek ma zarejestrowanych 120 kuchmistrzów bez pracy.

Wypadki i kradzieże

Wczoraj około północy auto prywatne, prowadzone przez przemysłowca Szaffa, Smolna 16, zostało poważnie uszkodzone na szosie radomskiej w pobliżu Grójca, wskutek starcia z przejeżdżającym wozem. Szaff i jego pasażerka Halina Kwiatkowska, Mokotowska 49, zostali ranni.

Wczoraj w południe autobus pasażerski Lublin — Warszawa starł się na szosie pod Garwolinem z samochodem ciężarowym. Trzech pasażerów między innemi Majer Fruchtgarten, Pańska 68 odnieśli lżejsze obrażenia. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Komunikaty teatrów

ZMIANA REPERTUARU W TEATRACH NARODOWYM I LETNIM

Znakomita artystka Leokadja Pancewiczowa uległa przykremu wypadkowi zwichnięcia nogi, wskutek czego na kilka dni przedstawienia „Marji Stuart" w Teatrze Narodowym uległy przerwie. Od poniedziałku na afisz teatru Narodowego (po cenach zniżonych) wchodzi świetna komedja A. Grzymały-Siedleckiego — „Czwarty do brydża" z Różyckim, Jezierską, Zniczem, Tarnowiczówną i Ziembińskim.

W Teatrze Letnim od poniedziałku po cenach zniżonych wraca na afisz cieszący się rekordowem powodzeniem „Towariszcz" Devala z Ćwiklińską, Leszczyńskim i Buszyńskim na czele.

Przedstawienia „Marji Stuart" w końcu bież. tygodnia będą wznowione.

POŻEGNALNY WYSTĘP EWY BANDROWSKIEJ-TURSKIEJ

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszyły się występy światowej sławy śpiewaczki Ewy Turskiej-Bandrowskiej, Dyrekcji Opery udało się pozyskać znakomitą śpiewaczkę jeszcze na jeden występ w operze „Manon" we czwartek.

Zmarli

Ś. p. Jan Godzisz, majster stolarski, l. 48, w Warszawie; ś. p. Marja z Bobkowskich Mierzejewska, wdowa, l. 71, w Warszawie; ś. p. Antonina z Duszakiewiczów Kordowska, wdowa, w Warszawie; ś. p. Józefa z Pełków Klimczkowa, wdowa, l. 74, w Warszawie; ś. p. Władysław Majewski, obywatel z Ursusa, l. 50, w Warszawie; ś. p. Jerzy hr. Tarnowski, l. 52, w Paryżu; ś. p. Kazimiera Karpińska, nauczycielka, l. 80, w Warszawie; ś. p. Sylwester Bagiński, b. pom. rejenta, l. 72, w Warszawie; ś. p. Mieczysław Wróblewski, stud. Politechniki W., l. 28, w Warszawie; ś. p. Helena Kowalczykówna, l. 55, w Warszawie; ś. p. Juljan Rychliński, b. marynarz, l. 29, w Michalinie; ś. p. Henryk Kamiński, w Warszawie.

Zjazd Związku Ogrodniczego

Wskutek mającej nastąpić organizacji Izb Rolniczych Związek Ogrodników R. P. reorganizuje się. W związku z tą reorganizacją dnia 11 b. m. odbędzie się w „Bagateli" zjazd delegatów związków wojewódzkich i oddziałów powiatowych Centralnego Polskiego Związku Ogrodniczego.

Obrady zjazdu rozpoczną się o godz. 10-ej. Przewidziany jest w porządku dziennym wybór nowych władz Związku.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny. Jutro opera Gounoda „Faust". We czwartek 8-go trzeci występ gościnny Ewy Bandrowskiej-Turskiej w operze Masseneta „Manon".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka A. Grzymały-Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Różyckim, Zniczem i Jezierską.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą - Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską. 4 pop. „Firma".

ATENEUM: Dziś i jutro komedja Ilfa i Petrowa „12 krzeseł".

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulęblanki.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8): Dziś „Małżeństwo z konwenansu" Rzepeckiej - Iwanowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Millera „Szarotka" z Brochwiczówną i Woszczerowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem" z Mankiewiczówną i Bodo.

CYRK STANIEWSKICH: Program marcowy i walki atletów.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KAWIARNIA I. P. S.: Wystawy Leokadji Bielskiej i Zygmunta Dunina.

KONCERTY

S. i M.: Dziś o g. 18-ej p. Wanda Vorobond, o g. 20.30 p. Irena Żórawska, p. Marja Strońska.

KINA

ADRIA: „Rendez - vous w Wiedniu".
APOLLO: „Precz z kryzysem".
AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy".
ANTINEA: „Jeździec w masce", „12 krzeseł".
ATLANTIC: „Papryka".
AS: „Kinomanjak" i „Płonąca prerja".
BAJKA: „Pod dachami Paryża" i rewja.
CAPITOL: „Za dwa pocałunki" i „Kajdany życia".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Podróż kapitana Colin Ross" i „Coraz wyżej".
CORSO: „Sherlock Holmes" i rewja.
CRISTAL: „Ken Maynard", „Na tropie złoczyńcy".
EUROPA: „Nie jestem aniołem".
ERA: „Królewski kochanek".
FAMA: „Nocny lot".
FORUM: „Hrabia Żarow".
GLORJA: „Walczący szaleniec".
HOLLYWOOD: „Płomień" i rewja.
KINO X: „W obronie honoru" i „Głos pustyni".
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Święty Antoni Padewski", „Pielgrzymka do Ziemi Świętej".
KINO X: „W obronie honoru" i „Głos pustyni".
LOS: „Czemp".
LUX: „Gehenna kobiety" i dodatki.
MEWA: „Wielka grzesznica", „Śpiew, całus, dziewczyna".
MAJESTIC: „Demon złota" i rewja.
MASKA: „Syn dżungli" i „Slim i Grim".
MIEJSKIE (dla młodzieży): „Brat djabła".
MIEJSKIE: „Brat djabła".
NOWY SPLENDID: „Blaski i cienie miłości" i „Baby".
NOWA TOMBOLA: „Arjana" i „Buster nawarzył piwa".
PAN: „Serce olbrzyma" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
PETIT TRIANON: „Jenny Gerdhardt" i „Jasnowłosy sen".
PROMIEŃ: „King-Kong".
RAJ: „Demon wielkiego miasta" i film polski.
ROXY: „Kajdany życia" i „Dwanaście krzeseł".
RIVIERA: „Czar jej oczu" i „Cyrk".
SOKÓŁ: „Niewolnice dancingu" i „Białe szaleństwo".
STAROMIEJSKIE: „Chandu" i „10% dla mnie".
TON: „Dzieje grzechu".
UCIECHA: „Prokurator Alicja Horn".
UNJA: „Turbina 50.000" i rewja.

RADJO

Poniedziałek, dn. 5 marca

16.55 Recital fortep. M. Bronsteinówny. 17.25 Płyty (gwiazdy rewji franc. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Niepodległościowy ruch Zarzewia i Drużyn Strzeleckich — prof. E. Romer (Tr. ze Lwowa). 18.20 Aud. żołnierska. 18.40 Płyty („Kiedy wojsko gra"). 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. i T. Faliszewski (pios.). 21.00 Felj. „Za siódmą górą, za siódmą rzeką" (dzieje baśni hinduskiej) — W. Rybczyński. 21.15 Konc. popul. — ork. P. R. i H. Lipowska (śp.). 22,00 Płyty (Muz. salon. ork. E. Lorand). 22.30 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

Wtorek, dnia 6 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc ork. salon. T. Seredyńskiego — Tr. ze Lwowa. 15.40 Melodje nowych operetek. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 Kącik językowy. 16.55 Audycja pośw. setnej rocznicy urodzin Aleksandra Zarzyckiego: „Aleksander Zarzycki i jego twórczość" — F. Brzeziński, koncert — I. Dubiska (skrz.) i M. Mokrzycka (śp.). 17.25 Trio Rapackich (piosenki). 17.50 List. naucz. rolnictwa. 18.00 O celach dążeń ludzkich; Dobrobyt — T. Kotarbiński. 18.20 Skrz. muz. 18.35 Płyty (muz. lekka). 20.02 Opera „Manon Lescaut" G. Pucciniego (ze studjo P. R. pod kierown. T. Mazurkiewicza). Operę poprzedzi prelekcja T. Boya - Żeleńskiego „Manon Lescaut, jej pierwowzór i jej autor". W przerwie (ok. 20.45) Kwadr. liter.: „Tytan" J. A. Kisielewskiego. 22.30 Muz. tan. z kaw. Adria. 23.30 Koniec aud.

Środa, dn. 7 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (muz. popul.). 15.40 Płyty (muz. jazzowa). 15.55 Recital śpiew. A. Burawskiej. 16.10 Program dla dzieci: Pogad. A. Janowskiego o wycieczce pod Giewont i Listy od dzieci. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Konc. wojsk. ork. repr. 36 pp. 17.25 Recital fort. J. Wysockiej-Ochlewskiej. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Tajemnicze głębie Oceanu — M. Siedlecki (Tr. z Krakowa). 18.20 Muz. lekka z kaw. Italia. 18.45 Progr. na czw. 18.50 Rozm. 19.10 Felj. liter.: Literatura na Capri—M. Kuncewiczowa. 19.25 Myśli wybrane. 19.30 Opera komiczna F. Smetany „Dwie wdowy" — Tr. z Pragi czeskiej. W przerwie (ok. 20.28—20.48 Dziennik wiecz. i wiad. sport.). 22.00 Felj.: „Sen poranku wiosennego" — St. Pogorska-Okołow. 22.15 Muz. tan. z rest. Monopol w Katowicach. W przerwie (22.40) Odczyt w j. ang. 23.30 Koniec aud.

Czwartek, dn. 8 marca

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty (pios. i tańce lud.). 12.35 XVIII Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala, H. Dudiczówna (śp.) i J. Smidowicz (fort.), sł. wstępne T. Mayzner. 15,40 Konc. zesp. jazz. J. Petersburskiego. 16.40 Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie — J. Krawczyńska. 16.55 Kantata J. S. Bacha (płyty) z objaśnieniami. 17.25 Płyty (muz. salon.). 17.50 Kąc. dla młodz. wiejsk. 18.00 Rola i zadania K. K. O. Ziem Zachodnich — L. Barciszewski (Tr. z Poznania). 18.20 Słuchow. „Organista Nikodem" pg. J. Kossowskiego. 20.02 Muz. lekka — ork. P. R. i S. Orłowska (śp.). 21.00 Skrz. poczt. techn. 21.15 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i Z. Adamska (wiol.). 22.00 Płyty (muz. salon.). 22.30 Muz. tan. z rest. hot. Polonia-Palace. 23.30 Koniec aud.

Stanisław Piasecki

Ewa Bandrowska w Operze

Występy w „Traviacie“ i „Lakmé“

Sala Teatru Wielkiego dwukrotnie wypełniona od dołu do góry. Pełno na parterze, wszystkie loże zajęte, na balkonach i galerji mrowie głów. Nastrój naładowany elektrycznością, długie, entuzjastyczne oklaski po każdej arji i po każdym akcie, w antraktach ożywione dyskusje, dzielenie się wrażeniami, zachwyty. Oto, co w zamarłym gmachu Opery przy placu Teatralnym potrafiły zdziałać dwa gościnne występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w „Traviacie“ i w „Lakmé“.

Podczas takich właśnie odświętnych wieczorów przekonać się łatwo, że wbrew krakaniom i biadaniom, wbrew nekrologom, wystawianym Operze przez zawodowych pesymistów, wbrew defetyzmowi, jaki dość powszechnie panuje w gronie speców na temat możliwości odrodzenia Opery warszawskiej — wśród publiczności panuje poprostu głód muzyki operowej, głód dobrego śpiewu, głód przedstawienia operowego na jakimś poziomie. Jedno nazwisko na afiszu potrafiło poruszyć i zmobilizować tłumy.

Wielkie to dziś nazwisko w polskiem śpiewactwie — Ewa Bandrowska! Wielkie było już wówczas, gdy nie tak dawno przecież, bo zaledwie kilka lat temu, Bandrowska należała do stałego zespołu Opery Warszawskiej. Ale, jak to zawsze u nas bywa, artyzm najwyższej nawet próby, o ile nie ma kontrasygnaty zagranicznych sukcesów, nigdy nie jest należycie doceniany. Własnym odczuciom w sprawach artystycznych nie bardzo się u nas ufa — miarodajne stają się dopiero zachwyty obcych. Stara polska choroba papuzia.

W trwającym od kilku lat kontredansie corocznych zmian dyrekcyjnych, sprowadzających Operę Warszawską na coraz to niższe kondygnacje, wyzbywano się lekkomyślnie jednej za drugą wybitnej siły śpiewaczej. Stracono i Ewę Bandrowską. Dla Opery naszej była to strata niepowetowana — dla Bandrowskiej wielka wygrana życiowa. Z zaścianka warszawskiego wydostała się śpiewaczka na szeroki świat i siłą swej sztuki zaczęła podbijać stolice europejskie. Coraz gęstsze depesze w prasie donosiły nam o jej wielkich triumfach to w Brukseli, to w Londynie, to w Paryżu, to w Moskwie. Warszawa, która kiedyś miała Bandrowską u siebie na stałe, teraz dopiero zaczęła być z niej dumna. „Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił“...

Aż odbył się triumfalny powrót — ale już tylko gościa. Gościnne występy wielkiej śpiewaczki w tej samej Operze Warszawskiej. Entuzjazm, owacje, oklaski. „żebyż to była u nas na stałe!“ „Żebyż poziom przedstawień naszej Opery był na jej poziomie!“ A wszystko to być mogło, gdyby inaczej umiano u nas gospodarować polskimi talentami, gdyby się nie panoszyły małość i zawiść, zmuszające wszystko, co w muzyce polskiej wartościowe, do szukania możliwości rozwinięcia się i zabłyśnięcia poza granicami kraju.

Bandrowska znajduje się dziś w szczytowej formie. Ciepły, giętki głos, to srebrzący się koloraturą, to znów przepojony uczuciowością lirycznej kantyleny, bogaty w skali dynamicznej, subtelny w frazowaniu, ten sam, który czarował nas kiedyś — dziś nabrał jeszcze tego ostatniego szlifu, jaki dają ciągłe występy na wielkich scenach. W śpiewie Bandrowskiej czuje się pewność panowania nad instrumentem, która dopiero daje możność wypracowania koncepcji artystycznej do najdrobniejszego szczególiku, stopniowania efektów, wyrafinowania śpiewaczego. Pianissima Bandrowskiej — a pianissima to ostatni i najtrudniejszy szczebel wielkości śpiewaczej — osiągnęły stopień doskonałości. Koloratura — brzmi jak flet. Crescenda i decrescenda — imponujące. A wszystkie te zdobycze techniczne nie są, broń Boże, celem same w sobie, podporządkowują się karnie artyzmowi odtwórczemu, służą do wydobycia i wycyzelowania muzycznej treści, przefiltrowanej przez prawdziwą kulturę śpiewaczą.

Arja z I-go aktu „Traviaty“, czy arja z II-go aktu „Lakmé“ — to były prawdziwe arcydzieła kunsztu śpiewaczego. Nic dziwnego, że publiczność oszalała i biła oklaski do zapamiętania się. A mniej może efektowna i olśniewająca, ale jak za to przejmująca koncepcja artystyczna III-go aktu „Lakmé“! Albo scena przedśmiertnego pożegnania z Alfredem w „Traviacie“!

Cóż powiedzieć o przedstawieniach, które stanowiły oprawę występów Bandrowskiej? Starano się, bardzo się starano. Starania niekiedy uwieńczone były nawet sukcesem — nie można tu w żaden sposób pominąć doskonałej glosowo kreacji M i c h a ł o w s k i e g o w „Lakmé“, ale nie można też przemilczeć, że ani D o b o s z (w obu operach), ani M o s s a k o w s k i (w „Lakmé“) nie mieli dni szczęśliwych. O reszcie zespołu lepiej natomiast nic nie pisać. Było na dalszym planie bardzo prowincjonalnie. Również i obaj dyrygenci (S i l i c h w „Traviacie“ i W o l f s t a l w „Lakmé“) nie wyszli poza sumienne oznaczanie pałeczką rytmów. Czyż można marzyć o czemś więcej w tym systemie corocznego odgrywania pewnej ilości nieprzewietrzonych ani muzycznie, ani reżysersko oper, jaki panuje w Teatrze Wielkim?

Myślało się więc tylko, coby to można zrobić z „Traviaty“, gdyby celowo i świadomie wydobyć w reżyserji, dekoracjach i kostjumach n a i w n o ś ć libretta a w orkiestrze w d z i ę k muzyki Verdiego. Myślało się tylko, jakąby to baśń sceniczną należało zrobić z „Lakmé“, i jak mogłaby brzmieć muzyka Delibesa, gdyby...

Gdyby zaczęto nad każdą z granych w Teatrze Wielkim oper pracować od nowa. Innej rady niema.

Przed kratkami

Polityka

Sytuacja Wielkiej Brytanji pogarsza się z dnia na dzień. Królowa Mórz traci wpływy na świecie, a w niektórych jego okolicach autorytet Imperjum upadł całkowicie. Do okolic tych przedewszystkiem należą Franciszkańska, Nowiniarska, Dzika, Gęsia, Nowolipki i Karmelicka. W okolicach Miłej i Muranowskiej prestiż Wielkiej Brytanji trzyma się jeszcze jako tako, ale poczynając od Pawiej spada do zera.

Dobre stosunki międzynarodowe, to jest między narodem z Pawiej i okolic, a narodem wyspiarzy popsuła sprawa Palestyny. Anglicy upierają się, aby wyrzucać z Erec Izrael wszystkich tych, którzy przybywszy tam za pasportem turystycznym, przejazdowym, usiłują osiedlić się na stale. To oburza turystów i ich zwolenników tak dalece, że wypowiadają Anglji wojnę otwartą.

Szczególniej oburzył się na Anglję p. Szyja Mincberg. Zmobilizowawszy wszystkie swoje siły, w sumie czterech roczników (p. Menasze Fiszman, rocznik 1913, p. Arja Kopytower, rocznik 1914, p. Nechemjasz, czyli Chemja Głowaczewski, rocznik 1915 oraz p. Maurycy Sołowejczyk, rocznik 1916), przystąpił do działań wojennych.

Naprzód począł rozdawać, wraz z całym oddziałem, ulotki, pisane alfabetem antyangielskim, co należy uznać za błąd taktyczny, gdyż cóż to za wymyślanie, jeżeli przeciwnik nie może go zrozumieć bez pomocy tłumacza? Gdy zaś skończył się zapas ulotek, wrogowie Anglji wydobyli płócienne transparenty z przyszytemi sznurkami i kawałkami ołowiu. Zarzuciwszy je zręcznie na druty tramwajowe, rozpięli nad ulicą Muranowską napis:

— Precz z imperjalistyczną angielską palestyńską polityką! Precz z mandatem Anglji od Palestiny!

Niestety. Policja miejscowa, działająca najwidoczniej w porozumieniu z Anglją i broniąca interesów palestyńskich, zdjęła transparenty, a młodych wojowników aresztowała i stawiła przed Sądem Starościńskim. Otrzymali wszyscy po dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Very

Utwory Szymanowskiego podbijają Europę

Triumfy muzyki polskiej

w Hadze, Kijowie i Helsingforsie

HAGA, 4.3. (PAT). W olbrzymiej sali koncertowej stolicy, wypełnionej po brzegi doborową publicznością, przy udziale sfer dworskich, dyplomacji, w tej liczbie posła Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze i licznych przedstawicieli świata kulturalnego, wystąpił dziś Karol Szymanowski z swoją IV-tą symfonją, grając partję fortepianową z towarzyszeniem orkiestry Mengelberga pod dyrekcją Monteux. Publiczność zgotowała polskiemu kompozytorowi gorącą owację. Szymanowski otrzymał od poselstwa piękny wieniec laurowy ze wstęgami o barwach narodowych.

Jutro Szymanowski wystąpi w Amsterdamie w słynnej tamtejszej Koncertgebouw.

KIJÓW, 4.3. (PAT). Dwa ostatnie koncerty pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, które odbyły się przy szczelnie zapełnionej sali wzbudziły szczery entuzjazm publiczności kijowskiej. Dyr. Fitelberga przyjmowano owacyjnie. Czwarta symfonja Karola Szymanowskiego, wykonana na pierwszym koncercie, powtórzona została także na drugim, na żądanie prasy i publiczności. Prasa w sprawozdaniach z koncertu podkreśla znaczenie koncertów Fitelberga dla zbliżenia kulturalnego polsko - ukraińskiego.

Na cześć dyr. Fitelberga wydany został bankiet, na którym byli obecni m. in. konsul polski St. Sośnicki oraz pełnomocnik komisarjatu spr. zagr.

HELSINGFORS, 4.3. (PAT). W auli Uniwersytetu odbył się wczoraj koncert symfoniczny muzyki polskiej pod batutą Ignacego Neumarka, transmitowany równocześnie przez fińskie rozgłośnie radjowe. Program koncertu obejmował m. in. Trzecią Symfonję Szymanowskiego. Na publiczności fińskiej, której muzyka polska była dotąd nieznana zupełnie, koncert wywarł silne wrażenie i przyjęty został entuzjastycznie.

Kącik dla pań

Życie towarzyskie i moda

Paryż, w marcu.

Życie towarzyskie nie ustaje nigdy — przeminął karnawał, rozpoczęły się ze zdwojoną werwą „popołudnia“ literackie i artystyczne, cocktail'owe przyjęcia o 6-ej, zaproszenia „na filiżankę herbaty“ u siebie lub w modnych cukierniach, partje brydża i t. d.

Na te popołudniowe przyjęcia towarzyskie suknie są stosunkowo krótkie, zatrzymują się w okolicach kostki; jest to bardzo praktyczne, gdyż pozwala wyjść z domu zaraz po obiedzie (lub po śniadaniu, zależnie od tego, jak nazywamy posiłek, dzielący dzień na dwie części). W takiej, niezbyt długiej sukni, można przed udaniem się na proszoną herbatkę lub cocktail (czasem ma się dwa przyjęcia popołudniu) załatwić w mieście jakiś sprawunek lub wstąpić do krawcowej.

Długa suknia nie pozwala z taką swobodą „biegać po mieście“ i wymaga brania dorożki lub przynajmniej tramwaju, tembardziej, że przedwiośnie obfituje w dżdżyste dni. Możemy więc przyklasnąć obecnej modzie, skracającej popołudniowe tualety.

Materjały i kolory

Materjały na wizytowe suknie zadowolić mogą najróżnorodniejsze gusty, mamy do wyboru przeróżne matowe i błyszczące wyroby. Dużo nosi się połyskujących crêpe satin, które same przez się czynią suknię strojną, ale równie wiele spotyka się crêpe matowych, crêpe marocain i najnowszą kombinację jedwabnych wyrobów, polegającą na połączeniu jedwabnych i matowych nitek.

Bardzo modne pozostaje przybieranie matowej sukni jakąś ozdobą z crêpe-satin: czyto będzie pasek, kokarda, karczek, pelerynka, lub część rękawa, mankiet, epoletki albo bufka.

Rękawy są długie i wąskie, albo troi-quarts, rozszerzające się przy końcu, ale coraz częściej spotykają się krótkie bufki, zwiastujące ciepłe dni!

Udrapowania staników przedstawiają całą gamę bardzo pomysłowych i szykownych przybrań, które przytrzymuje jakiś oryginalny klips, albo fantazyjna broszka, cenna kunsztowną robotą i dekoracyjnym rysunkiem. Klamerki przy pasku, bransoletka na ręce, pendentif u szyi dopełniają stroju i podnoszą efekt tualety.

Co do kolorów, to te w jedwabnych wyrobach pozostają ciemne, czarny góruje zawsze na eleganckich zebraniach, poza nim nowe odcienie, jak bronzowo-różowy, zielony, błękitny, t. zw. „bleu-vierge“ (dziewiczy), corinthe (rodzynkowy) i różne odcienie ponsowego.

Wizytowe akcesorja

W pierwszym rzędzie, jako wizytowe akcesorja, wymienimy rękawiczki i woreczek. Ale te dopełnienia popołudniowego stroju muszą się stosować do bucików. Jeżeli paryska elegantka ma buciki z bronzowej antylopy z jaszczurkowym koreczkiem, torebka jej jest też z antylopy, ozdobiona szyldkretowym fermuarem. Rękawiczki będą w tym samym odcieniu, albo — jest to ostatnią nowością — blado-różowe z bronzowym mankietem!

Wieczorowe tualety

Wieczorowe tualety, nierażące żadną ekscentrycznością w ubiegłym sezonie, zaczynają stawać się przesadnie obcisłe! Jest to moda przejściowa, odpowiadająca tylko niewielkiej ilości kobiet, bardzo szczupłych.

Niedość na tem, że ukośnie skrajane spódnice zarysowują linję bioder i zwężają się poniżej, firma Schiaparelli w najnowszej swej kolekcji podaje modele, wykonane z elastycznego crêpe!... Takie suknie porównać można do rękawiczki — są równie opięte! Na to, żeby móc chodzić, spódnice są na szczęście rozcięte u dołu!...

Staniki naogół biorąc dochodzą do samej szyi, i gdyby nie kolor i wyrób — patrząc na suknię balową sprzodu możnaby ją wziąć za wizytową! Zato plecy są bardzo wycięte, czasem nawet zupełnie obnażone!

Lamy mają wielkie powodzenie; istotnie, wymarzyć nie można bardziej miękkiego, podatnego materjału, o prześlicznym połysku i ogromnem bogactwie odcieni. Tualeta z lamy jest nadzwyczajnie strojna i, co ważniejsze, robi bardzo „do twarzy“. Toteż nie można się dziwić, że z tego wdzięcznego materjału robią się obecnie wieczorowo kostjumy, składające się z długiej spódnicy i prostego żakiecika. Taki strój można mieć wieczorem w restauracji, w teatrze lub na raucie.

Koronkowe suknie i przybrania

Koronkowe suknie powracają — cieszmy się z tego, niema bowiem bardziej kobiecego stroju, jak koronka. Firma Lucien Lelong przedstawiła kilka modeli koronkowych tualet białych i czarnych, nadzwyczajnie szykownych, a Schiaparelli przybiera wieczorowe suknie pelerynkami z marszczonej koronki. Mamy więc do wyboru albo tiulowe kapki, albo koronkowe.

Wspomniałyśmy o wielkich dekoltach, zdobiących suknie styłu; wycięcia te są podkreślone wolantem, otaczającym je dokoła, albo biegnącym wzdłuż jednej strony. Naprzykład Worth przedstawił model balowej sukni z czarnej faji, ozdobionej szerokim wolantem, idącym styłu od lewego ramienia wzdłuż pleców do stanu i kończącego się u prawego boku. Prawa strona dekoltu jest gładka. Wolant jest podszyty różowym jedwabiem.

Ostatnie nowinki

Wełniane suknie przybiera się skórzanemi guzikami okrągłemi lub trójkątnemi, paskami skórzanemi pikowanemi, o metalowych zapięciach, albo paskami, złożonemi z rzemyków i metalowych plecionek. Coraz częściej spotykają się szerokie paski zamszowe, przesunięte przez kółko ze szlifowanego lustra.

Suknie spacerowe przypominają kostjumy trois-quarts dzięki „panneau“, szerokim pasom materjału, znajdującym się na spódnicy. Karczki lub plastrony z płaskiego futerka, albo włóczkowe frendzle przyozdabiają staniki. Bardzo dużo widzi się futrzanych karczków, zaokrąglonych na ramionach i plecach i przybranych niskim oficerskim kołnierzem, albo związaną zboku krawatką. Karczki te nakłada się na kostjumy lub wełniane suknie.

Wolanty ze złocistego haftu, albo srebrnej lamy służą jako przybranie dekoltów.

Francine.

HUMOR

Spowodu kapelusza



(„The Humorist“)

Podróżuj samolotem

Król rowerzysta



Kopenhaga jest miastem, w którem na rowerach jeżdżą wszyscy, od małych dzieci do starców, od robotników do generałów. Jest rowerzystą także i król Chrystjan XI, który bawiąc obecnie na Riwjerze, używa z zamiłowaniem demokratycznego sportu.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; PiotrkówTrybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł.. lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA